M

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok IV Nr. 6 (791) | Łódź, wtorek 6 stycznia 1948 r. | CENA 3 ZŁ

Następna sesja Gen. Zgromadzenia ONZ w Genewie

GENEWA (PAP). 10 stycznia przybędzie do Genewy generalny sekretarz ONZ — Trygve Lie w towarzystwie Adrien Pelta, który stoi na czele wydziału organizacyjnego.

Jak się przewiduje, Lie omówi z rządem szwajcarskim sprawę zwołania tegorocznej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ do Genewy.

Program zubożenia Francuzów

Zgromadzenie Narodowe przyjmuje projekt rządu nieznaczną większością

Manifestacje paryskich filmowców

Francuskie Zgromadzenie Narodowe głosowało w poniedziałek wieczorem nad 5 wnioskami rządu Schumana o votum zaufania podczas debaty nad projektem rządowym. Głosowanie przyniosło dla poszczególnych artykułów projektu rządowego następujące wyniki: 308 głosów przeciwko 272, 309 przeciwko 277, 335 na 239, wreszcie 307 głosów przeciwko 274.

Zgromadzenie Narodowe przyjęło całość projektu rządowego 315 głosami przeciwko 268.

Francuska opinia publiczna zwraca uwagę na okoliczność, że rząd Schumana postawił 5-krotnie sprawę zaufania podczas debaty nad jednym projektem rządowym. Jak wiadomo, votum zaufania zostało postawione:

a) w związku z art. 2 projektu — przeciwko poprawkom na korzyść drobnych kupców, przemysłowców i rzemieślników,

b) 3-krotnie odnośnie art. 3 — przeciwko poprawkom, zmierzającym do zmniejszenia podatków, nałożonych na drobnych rolników,

c) w związku z art. 4 projektu rządowego, dotyczącym osób poszkodowanych przez wojnę.

Poprawki miały na celu zmniejszenie ciężarów podatkowych na rzemieślników i drobnych kupców o 9 miliardów franków oraz drobnych rolników o 21 miliardów.

Drobni kupcy i rzemieślnicy, zrzeszeni w Generalnej Konfederacji drobnych kupców i rzemieślników proklamowali na wtorek 4-godzinny strajk na znak protestu przeciwko projektowi rządowemu.

W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady komitetu krajowego CGT. Komitet opierając się na doświadczeniach, nabytych w ostatnim strajku oraz biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną, opracuje założenia nowej akcji na rzecz podwyżki wynagrodzenia. — Wobec pochłonięcia wywalczonej podwyżki przez równoczesną zwyżkę cen komitet, zgodnie z uchwałą swego biura studiów, będzie się domagał ustalenia minimum egzystencji na 11.600 franków miesięcznie. **Należy przytym nadmienić, że na najbliższy okres przewiduje się wzrost kosztów utrzymania o dalsze 50 proc.**

W niedzielę odbyła się na bulwarach stołecznych wielka manifestacja artystów, reżyserów, techników i robotników francuskiego przemysłu kinematograficznego, protestujących przeciwko układowi zawartemu między Blumem a Byrnesem. Układ ten, dotyczący szeregu ułatwień dla eksporterów filmów amerykańskich zagroził zupełną zagładą francuskiej produkcji kinematograficznej, doprowadzając do masowego bezrobocia wśród pracowników tej gałęzi przemysłu.

Na trasie pochodu krążyły bez przerwy liczne samochody policyjne. Delegat prefektury policji poddał cenzurze treść niesionych transparentów. W chwili, kiedy pochód został rozwiązany na Placu Republiki i paryżanie otoczyli artystów prosząc o autografy, policja przystąpiła niespodziewanie do szarży na tłum, raniąc uderzeniami pałek gumowych wiele osób, w tym kobiety.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). W Messynie (Sycylia) proklamowany został w poniedziałek rano strajk powszechny na znak solidarności ze strajkującymi w pobliskiej Barcelonie robotnikami.

Jak wynika z pierwszych doniesień, strajk ma przebieg spokojny. Do żadnych zajść i incydentów nie doszło. Ruch w mieście całkowicie zamarł, gdyż tramwajarze i szoferzy autobusów nie stawili się do pracy. Jednażke zakłady użyteczności publicznej funkcjonują, a sklepy spożywcze są otwarte. Na poniedziałek wieczór zwołany został wielki wiec strajkujących.

W Barcelonie di Sicilia strajk powszechny wywołany został aresztowaniem ubiegłej soboty kilkudziesięciu manifestantów m. in. również sekretarza miejscowej Izby Pracy.

Strajk 6 tys. urzędników bankowych we Włoszech trwa w dalszym ciągu już od 5 dni. Dotychczasowe rokowania nie dały żadnych wyników. Wedle oceny obserwatorów jest mało szans na osiągnięcie rychłego porozumienia.

Krwawy terror na ulicach miast Palestyny

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że w kilka godzin po wysadzeniu w powietrze w Jaffie samochodu ciężarowego, w Jerozolimie dokonano zamachu bombowego na hotel Semiramis, w którym miała swą siedzibę pewna organizacja młodzieży arabskiej. Wybuchy 2 bomb w hotelu „Semiramis" pociągnęły za sobą śmierć 15 osób. 12 osób zostało rannych. Wśród ofiar znajduje się wicekonsul hiszpański Manuel Salazar. 2 domy w sąsiedztwie hotelu „Semiramis" zostały uszkodzone.

Przy udziale wojska i samochodów pancernych w nocy z niedzieli na poniedziałek władze brytyjskie poszukiwały terrorystów w dzielnicy nadbrzeżnej między Tel-Aviv a Jaffą. Poszukiwano sprawców wybuchu, który miał miejsce w niedzielę w Jaffie, kiedy samochód ciężarowy, na który załadowano dynamit w skrzyniach po pomarańczach wyleciał w powietrze na jednej z najbardziej ruchliwych ulic Jaffy. wybuch spowodował śmierć 14 ludzi, a 98 rannych umieszczono w szpitalach.

Przeciwko Czang-Kai-Szekowi

Opozycyjny rząd Chin zorganizowany został w Hong-Kongu

PARYŻ (PAP). **Agencja France Presse podaje z Hong-Kongu, że utworzono tam oficjalnie chiński rząd opozycyjny.** Na czele tego rządu stanął marszałek Li-Czai-Sun, zaś najbliższymi jego współpracownikami są Liu-Ya-Tse — dowódca 19 armii chińskiej oraz Szen-Czun-Ju — przywódca grupy „Ocalenia narodowego".

Rząd ten jest zdecydowany — jak stwierdza komunikat — prowadzić politykę anty-amerykańską lecz probrytyjską i proradziecką. Na polu wewnętrznym rząd opozycyjny zamierza powrócić do polityki Sun-Ja-Tsena, twórcy Kuomintangu.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na fakt, że rząd opozycyjny powstał w momencie, kiedy w południowych Chinach notuje się pewną działalność separatystyczną.

MOSKWA (PAP). Jak podaje prasa radziecka, Stany Zjednoczone jeszcze przed lipcem 1946 uzbroiły i przeszkoliły dla Czang-Kai-Szeka 47 dywizji. W ciągu 1947 r. Amerykanie przeszkolili i uzbroili jeszcze 30 dywizji wojsk zmotoryzowanych. Ponadto według danych prasy radzieckiej w Chinach znajduje się obecnie armia amerykańska, licząca 100 tys. żołnierzy.

Poza tym znajduje się w Chinach ponad 10 tys. oficerów amerykańskich w charakterze doradców wojskowych.

Wszystkie te wojska biorą udział pośrednio lub bezpośrednio w działaniach wojennych po stronie armii Kuomintangu.

Mimo tej ogromnej pomocy, wojska Czang-Kai-Szeka ponoszą klęski na wszystkich frontach. Sytuacja ich jest obecnie ciężka, jak o tym świadczą chociażby ostatnie walki na przedpolach Mukdenu, pod Nankinem i pod Szanghaiem.

Bezsilne ataki kapitalizmu

Przemówienie Z. Fierlingera



PRAGA (SAP). Były premier i były przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjal Demokratycznej Zdenek Fierlinger, przemawiając na zebraniu publicznym, oświadczył, że kapitalizm sposobi się do nowego masowego natarcia na socjalizm.

Fierlinger mówił dalej, że kapitaliści obawiając się grożącego kryzysu gospodarczego, agitują za wojną, a przecież orientują się chyba doskonale, że wojna tylko przyśpieszyłaby koniec kapitalizmu.

Tajemnicze banknoty w skrzyniach przywiozły do portu w Bremie statki amerykańskie

BERLIN (PAP). — Dzienniki niemieckie donoszą o niecodziennym ładunku jaki przywiozły ostatnio do Bremy 2 statki amerykańskie. Ładunek przeznaczony był wprawdzie jako transport „żywności" dla amerykańskich wojsk okupacyjnych, jednakże uwagę robotników zwróciła obecność niezwykle silnych oddziałów policji wojskowej, która obsadziła przystań.

Po wydobyciu skrzyń z żywnością, kilku saperów amerykańskich dokonało otwarcia zaplombowanej luki, skąd wydobyto w asyście policji 4 wielkie skrzynie, które załadowano na podstawiony wagon. Wagon ten został następnie przyłączony do pociągu, jadącego do Frankfurtu. Taka sama procedura powtórzyła się przy wyładowaniu następnego dnia drugiego statku.

Wkrótce stało się wiadome, że skrzynie te zawierały banknoty, wydrukowane w Ameryce. Dotychczas jednak nie zostało wyjaśnione, czy znajdowały się w nich nowe banknoty dla przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego, które ma powstać w myśl planów anglosaskich, czy też tzw. „dolary okupacyjne", które mają zastąpić banknoty starej emisji będące obecnie w obiegu wśród wojsk amerykańskich.

Przywódca CDU przeciwko zachodnim granicom Polski

BERLIN (PAP). Na zebraniu w Steglitz przewodniczący berlińskiego komitetu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) dr Schreiber ostro zaatakował zachodnie granice Polski.

Dr Schreiber oświadczył m. in., że usunięcie Jakuba Kaisera z kierownictwa CDU w strefie radzieckiej nastąpiło głównie dlatego, że wystąpił on publicznie przeciwko uznaniu granicy Polski na Odrze i Nysie. Schreiber oczywiście wziął gorąco w obronę Kaisera.

NOWY ROK POLSKI LUDOWEJ



W Noc Sylwestrową spotkali się w Prezydium Rady Ministrów reprezentanci najwyższych władz Rzeczypospolitej z budowniczymi Jej siły gospodarczej — przodownikami pracy.
Na zdjęciu: Prezydent Bolesław Bierut, Premierowa Cyrankiewiczowa, górnik Pstrowski, Premier tow. Józef Cyrankiewicz i wicepremier tow. Gomułka.

Holendrzy chcą tworzyć „Stany Zjednoczone Indonezji“ mordując jednocześnie ludność cywilną

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Batawii że, zdaniem kół dziennikarskich, sytuacja w Indonezji w ostatnich dniach uległa znacznemu zaostrzeniu. Imperialiści holenderscy przygotowują nową ofensywę na republikę indonezyjską. Policja holenderska przeprowadziła masowe aresztowania w Dżodżakarcie i okolicy. Żołnierze holenderscy otrzymali rozkaz nie opuszczania koszar.

Koła dziennikarskie podkreślają, że delegat amerykański w komisji trzech mocarstw odbył tajne narady z przywódcami partii Mazumi. Na partii tej imperialiści holenderscy budują swe plany opanowania Indonezji. Premier holenderski Beel, który bawi w Batawii, zamierza utworzyć marionetkowe „Stany Zjednoczone Indonezji“.

Rząd republiki indonezyjskiej odwołał z Dżodżakarta członków swej delegacji. Rząd indonezyjski wezwał do powrotu z Singaporu obecnego posła republiki Sutana Sjahrira oraz z Sumatry wiceprezydenta Mohameda Hatta. Wezwanie do Dżodżakarty Sjahrira i Hatty stoi w związku z wiadomościami, jakoby imperialiści holederscy przy poparciu wpływowych kół amerykańskich przygotowywali zamach kontrrewolucyjny w republice indonezyjskiej.

Prasa idonezyjska wyraża oburzenie z powodu krwawych represji, stosowanych przez wojska holenderskie w całej okupowanej Indonezji.

Dziennik „Pecerdza“ podkreśla, że tragedia, która się rozegrała na Celebesie, gdzie Holendrzy wymordowali tysiące indonezyjczyków, powtarza się w różnych miejscowościach Jawy.

„Nie zdołaliśmy jeszcze zapobiec — pisze ten dziennik — tragedii pod Surabaja, gdzie Holendrzy zamordowali 46 Indonezyjczyków, kiedy w okręgu Krawanga rozegrały się nowe krwawe incydenty. Według oficjalnych danych, Holendrzy zamordowali we wsi Ravagede 300 włościan i ranili 200. Tak donoszą czynniki oficjalne W rzeczywistości zaś Holendrzy zamordowali znacznie więcej obywateli indonezyjskich“.

Korespondent pisze: „Przy stacji Ravagende pokazano mi miejsce, gdzie Holendrzy rozstrzelali z karabinów maszynowych 60 ludzi, jeszcze dotychczas widoczne są tam ślady krwi. Po krwawej rozpawie żołnierzy holenderskich w rejonie Krawanga, wybuchły tam rozruchy. Ludność nienawidzi imperialistów holenderskich. Tysiące ludzi staje do walk z okupantem“.

Dunaj grozi wylewem

BRATYSŁAWA (PAP). W ciągu ostatnich godzin zanotowano znaczny przybór wody na Dunaju i na innych rzekach słowackich. — W Bratysławie zarządzono stan pogotowia.

Podstawy gospodarcze przyszłego państwa żydowskiego

NOWY JORK (PAP). Na konferencji przewodniczących oddziałów Żydowskiego Funduszu Narodowego, z udziałem 700 delegatów, uchwalony został 10 letni plan zakupu ziemi w Palestynie.

Plan przewiduje zebranie 880 milionów dolarów na zakup około 680 tys. akrów ziemi. Delegaci postanowili, że pewna ilość ziemi ma być nabyta natychmiast dla osiedlenia na niej Żydów, którzy przybędą do Palestyny, po utworzeniu państwa żydowskiego. Plan opiera się na przewidywaniu, że 100 tys. rodzin żydowskich osiedli się na roli, przy czym na każdą rodzinę wypadnie po 7,5 akrów.

Na czele delegacji palestyńskiej przybył do Nowego Jorku burmistrz Tel-Avivu — Izrael Rokacz, który podkreślił, że początki państwa żydowskiego będą b. trudne, jeżeli nie nastąpi odrazu znaczne powiększenie ilości ziemi, znajdującej się w rękach żydowskich. Wielka odpowiedzialność spada na Żydów amerykańskich, którzy, zdaniem Rokacza, mają możność sfinansowania zakupu ziemi i stworzenia mocnych podstaw gospodarczych w przyszłym państwie żydowskim.

Rokacz zaznaczył, że państwo żydowskie, w okresie pierwszych 10 lat istnienia, nie będzie posiadało środków na zakup ziemi, ponieważ 1/3 budżetu państwa będzie przeznaczona na obronę. Państwo żydowskie będzie posiadało b. wydłużone granice i będzie zagrożone z wielu stron. Cała młodzież będzie musiała przejść przeszkolenie wojskowe.

Narady frankfurckie nad sprawami Niemiec Zachodnich

BERLIN (PAP). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się we Frankfurcie rozmowy wstępne między czołowymi przedstawicielami Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (C D. U.) i Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) w sprawie planowanego rozszenia składu i zwiększenia uprawnień Rady Gospodarczej Bizonii. W rozmowach brał udział prezes Rady Gospodarczej dr Kehler oraz przewodniczący Rady Wykonawczej — dr. Seelos.

We wtorek odbędzie się zebranie wszystkich premierów prowincji połączonych stref anglo - saskich, zaś w środę plenarne posiedzenie konferencji z udziałem gen. Claya i gen. Robertsona oraz — co nie jest jeszcze pewne — lorda Pakenhama.

Według doniesień prasy politycy niemieccy uzgodnili już z gen. Clay'em następujące punkty porządku obrad konferencji:

1) rozszerzenia składu Rady Gospodarczej i zwiększenia jej uprawnień.

2) Utworzenie naczelnej instytucji prawnej.

Proklamowanie odrębnego rządu dla Niemiec Zachodnich ma być na razie odroczone.

Podbój „na własną rękę“

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse komunikuje z Tokio, że w czasie toczącego się obecnie procesu przeciwko b. ministrowi japońskiemu — Tojo, oskarżony oświadczył, że podbój Azji przez Japonię został postanowiony nazajutrz po klęsce Francji w roku 1940.

Tojo powiedział również, że okupacja Indochin przez wojska japońskie była bezpodstawna i nastąpiła na własną rękę wbrew stanowisku Niemiec.

Ludowa armia grecka prowadzi działania ofensywne

RZYM (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że greckie wojska demokratyczne przeprowadziły natarcie na pozycje nieprzyjaciela na wyżynach Ano Paliksorio, w pobliżu doliny Dorydy. Po ciężkich walkach, które trwały 3 godziny, przeciwnik został rozbity i zmuszony do panicznej ucieczki. W ręce armii demokratycznej dostała się wielka ilość broni automatycznej, karabinów pochodzenia brytyjskiego, naboi oraz granatów.

Inne oddziały demokratyczne zaatakowały pozycję wojsk ateńskich pod Leukadia. Oddziały armii ateńskiej, które wezwane zostały z Perihade na pomoc, dostały się w zasadzkę i zostały rozbite.

Nowa konferencja 16-tu

LONDYN (PAP). — Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Wielka Brytania i Francja rozważają możliwości ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich, które zaakceptowały t. zw. plan Marshalla.

Rzecznik nie wyjaśnił, w jakim celu konferencja miałaby być zwołana i czy odbędzie się ona przed lub po rozpatrzeniu przez Kongres amerykański — planu Marshalla.

Przeciwko tworzeniu bloków w Europie — opowiada się Togliatti

MEDIOLAN (PAP). — Na kongresie włoskiej partii komunistycznej wygłosił Palmiro Togliatti przemówienie, w którym zaatakował politykę rządu de Gasperi.

Polityka ta — powiedział Togliatti — prowadzi do zamiany Włoch na kolonię amerykańską. Mówca zaznaczył, że rząd włoski jest narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich. Togliatti zaatakował następnie politykę Watykanu za sojusz, jaki Watykan zawarł z reakcją włoską i międzynarodową.

Włoska partia komunistyczna — podkreślił Togliatti — sprzeciwia się tworzeniu bloków w Europie. Włochy winny utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami i rozwijać swe stosunki handlowe ze wszystkimi państwami, a w szczególności z Europą Wschodnią która może dostarczyć Włochom potrzebnych towarów.

Togliatti wypowiedział się za współpracą włosko-francuską, podkreślając, że kooperacja obu krajów powinna się rozwijać bez ingerencji trzeciego mocarstwa.

Od Wisły po Odrę W rocznicę wyzwolenia

WARSZAWA (PAP). Poczynając od dnia 12 stycznia przypadają rocznice wyzwolenia ziem polskich od Wisły po Odrę i Nysę Łużycką przez zwycięską ofensywę Armii Czerwonej wraz z Wojskiem Polskim.

W związku z tym w datach odpowiadających dniom wyzwolenia każdej miejscowości odbędą się w nich kolejne obchody.

W miejscowościach, które zostały wyzwolone przed 12 stycznia 1945 r. jak woj. lubelskie, woj. białostockie i woj. rzeszowskie, obchody odbędą się również 17 stycznia, w rocznicę wyzwolenia Warszawy.

W miejscowościach wyzwolonych po 17 kwietnia w Szczecinie i Wrocławiu odbędą się w dniu przekroczenia Odry i Nysy Łużyckiej.

Współpraca rolników polskich i czeskich

PRAGA (PAP). Dziennik „Zemedelske Noviny“ pisze o rozwijającej się coraz bardziej współpracy czeskich i polskich organizacji rolniczych, zwłaszcza na pograniczu obu krajów.

Rolnicy czescy ze Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego postanowili wspólnie z oddziałem Związku Robotników w Bernie Morawskim organizować stale akademie rolnicze, odczyty i pokazy, których celem byłoby propagowanie współpracy czechosłowacko - polskiej w zakresie rolnictwa.

Projektowane jest również urządzenie w czeskim Cieszynie powiatowej wystawy rolniczej z udziałem Związku Samopomocy Chłopskiej powiatu cieszyńskiego.

Rosną procenty przekraczanych norm

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na „ósemkach“ najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Ziółkowska (166,1 proc.) i Marta Majer (164,5 proc.), a wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach: Anna Wróblewska (171 proc.) i Zofia Kubacka (165,9 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach“ wyróżniły się: Maria Pyziak (167 proc.), Józefa Krzyżaniak (162,4 proc.) i Józefa Seweryniak (158,6 proc.), a na „czwórkach“ Stefania Kaźmierczak (152,9 proc.) i Genowefa Woźniak (152,2 proc.). Stefan Pałczyński obsługujący 6 krosien uzyskał 166.5 proc. normy.

W przędzalni „cienkiej“ pierwsze miejsca zajęły: Bronisława Świtoniak (181,7 proc.), Zofia Kotlarek (178,9 proc.) i Maria Dubis (173,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster tkacki Kibler (111 proc.) Engla (110 proc.)

W PZPB Nr 2 najlepsze rezultaty w przędzalni na czterech stronach uzyskały: Genowefa Pawlak (144,6 proc.), Genowefa Smulik (142,5 proc.), Maria Stelmaszczyk (141 proc.) i Helena Joachimiak (130,8 proc.), a na trzech stronach: Helena Marczak (148,1 proc.) i Kazimiera Sygulska (147,7 proc.).

W tkalni na „szóstkach“ osiągnęły: Franciszka Szymańska 117 proc., Janina Juszczak 116 proc., a na „czwórkach“: Helena Plachta (156,2 proc.), Zofia Rogut (142,8 proc.) i Zofia Wielińska (137,1 proc.)

W PZPB Nr 3 odznaczyły się w tkalni (4 krosna): Krystyna Dobrzańska (163 proc.) i Wacława Skupińska (159 proc.), a w przędzalni (3 strony) Bronisława Komor (164 proc.) i Bronisława Stefaniak (157.8 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (130,4 proc.) Tomczaka (113,1 proc.). Tkalnia „A“ (113.9 proc.) wyprzedziła tkalnię „B“ (111 proc.).

W PZPB Nr 6 wyróżniły się w przędzalni: Helena Jagielska (164.2 proc.), Bolesława B[illegible] (145,6 proc.). Antonina Rumanowicz (145,5 proc.) i J. Michalak (143 proc.), a w tkalni („szóstki“): Wanda Strzelczyk (157,5 proc.) i Zofia Pietraszek (151,5 proc.). Mistrz Bogdański (140,2 proc.) wyprzedził mistrza Grzelaka (139,4 proc.).

W PZPB Nr 7 czołowe miejsca zajęły w tkalni („czwórki“) Stanisława Walas (176,6 proc.) i Michalina Zdunek (162,1 proc.), a w przędzalni 3 strony): Kornelia Nowak (145,4 proc.) i Władysława Jochim (143,5 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca zdobyły w przędzalni (3 strony): Krystyna Ludwiczak (162,5 proc.) i Helena Różalska (152,1 proc.), a w tkalni („szóstki“): Feliksa Pakulska 163,7 proc.) i Władysława Krzemień (156,5 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 161,2 proc. normy.

W PZPB Nr 16 wyróżniła się Franciszka Jaguszewska, Jadwiga Majchrowicz i Wanda Cyran, a w PZPB Nr 17 Maria Dudek i Helena Plachta.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przędzalni Stanisława Osieja i Maria Nowotna. W tkalni Wacław Badowski (6 krosien) uzyskał 149,1 proc. normy, a Tadeusz Grabowski (4 krosna) 162,1 proc.

W PZPB w Zgierzu w przędzalni wyróżniły się na czterech stronach: Maria Podradzińska (157,1 proc.) i Antonina Nowak (153,9 proc.), a na trzech stronach Helena Wałęsiska (157,1 proc.) i Ewa Ulewicz (155,8 proc.).

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsca w PZPW Nr 2 uzyskali: Tadeusz Koliński (160 proc.), Bernard Waingertner (159 proc.) i Stefan Andrzejczak (158 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Józef Mazur (149 proc.) i Zygmunt Merga (147 proc.), a w PZPW Nr 35: Jan Staszew (156.7 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła Lucyna Wojtak (145.8 proc.). Na drugim miejscu uplasował się Antoni Krajewski (145,6 proc.).

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Michał Gabrysiak (143,4 proc.) i Józef Boczkowski (131,8 proc.).

Poseł węgierski w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 bm. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny minister pełnomocny republiki węgierskiej w Warszawie Geza Rewesz.

Geza Rewesz, inżynier dyplomowany, znany węgierski działacz polityczny — jest pierwszym po wojnie posłem republiki węgierskiej w Polsce.

Czechosłowacko - polska Komisja inwestycyjna

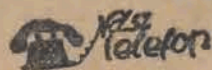
PRAGA (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w Pradze rokowania czechosłowacko-polskiej komisji inwestycyjnej. Polska jest reprezentowana przez 9 delegatów z inż. Grenem na czele.

W pierwszym dniu rokowań utworzono podkomisje, które przedyskutują poszczególne punkty programu inwestycyjnego i przedłożą głównej komisji konkretne wnioski. Obradom przewodniczy delegat Czechosłowacji — dr Handl.

Jak się przewiduje, rokowania potrwają około 3 tygodni.

SPORT

Czechosłowacja prowadzi w meczu pływackim z Polską 53:43



POZNAŃ. — Rozegrany został w Poznaniu pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz pływacki między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski.

Mimo, że zawodnicy polscy zajęli ostatnie miejsca, stwierdzić trzeba, że walczyli oni b. ambitnie.

Ramola w biegu na 200 m st. dowolnym pobił swój rekord życiowy, pokrywając dystans w czasie 2 minuty 26,6 sek.

Marchlewski nie startował wskutek choroby.

Zawodniczki polskie odniosły jedyny sukces w biegu na 400 m st. dow. A mianowicie: Bemówna i Liszkówna zajęły 2 pierwsze miejsca.

Z zawodniczek żeńskich najlepszą była Prasilowa, która w biegu na 200 m st. klas. uzyskała czas 3:10,8 min.

Wśród Czechów najlepszymi pływakami okazali się: Latkamer, Bartusek oraz Linhart.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Konkurencje żeńskie:

400 m st. dow.: 1) Bemówna (P) — 6:40,5 min., 2) Liszkówna (P) — 6:42,4 min.; 3) Mukova (Cz) — 6.43 min.

100 m st. grzb.: 1) Groskophova (Cz) — 1:29,6 min., 2) Pistelakova (C) — 1:31.3 min., 3) Niedzielówna (P) — 1:33,9 min.

200 m st. klas.: 1) Prasilova (Cz) — 3:10,8 min., 2) Kezova (Cz) — 3:14,3 min., 3) Janasówna (P) — 3:20,2 min., 4) Wójcicka (P).

Skok z trampoliny: startowały tylko Polki: 1) Trumańska — 63,82 pkt., 2) Grygierczykówna — 60,64 pkt.

Sztafeta 4×100 st. dow.: 1) Czechosłowacja w czasie 5:28.2 min., 2) Polska w czasie 5:38,8 min.

Konkurencje męskie:

200 m st. dow.: 1) Lentkamer (Cz) — 2:21,2 min., 2) Bartusek (Cz) — 2:22 min., 3) Ramola (P) — 2:26,6 min., 4) Kałuża.

100 m st. grzb.: 1) Kovar (Cz) — 1:11,4 min., 2) Kocourek (Cz) — 1:16,7 min., 3) Wąs (P) — 1:17,9 min.

100 m st. klas.: 1) Linhart V. (Cz) — 1:13,7 min., 2) Linhart J. (Cz) — 1:14 min., 3) Sołtysek (P) — 1:19.6 min., 4) Langer (P) — 1:20 min.

Sztafeta 4×200 st. dow.: 1) Czechosłowacja w składzie: Harik, Antkamer, Bubnik, Bartusek w czasie 9:47,4 min., 2) Polska w składzie: — Kałuża, Nogaj, Procel i Ramola w czasie — 10:29,4 min.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzi Czechosłowacja 63:43.

Widzów ok. 1.000 osób.

Z zagadnień kongresowych PPS

Oświata musi być demokratyczna

Tow. H. Jabłoński o szkolnictwie średnim, wyższym i zawodowym

PRZYWIĄZUJEMY wielką wagę do oświaty powszechnej, dostępnej dla najszerszych mas. Przede wszystkim chodzi o prawdziwe upowszechnienie oświaty na stopniu powszechnym. Nie mamy dostatecznej ilości szkół, ani dostatecznie wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

Obecnie musimy postawić na odpowiednim poziomie szkoły zawodowe. Rozbudować je możliwie najwięcej, bo tego wymaga przebudowa naszego państwa z rolniczego na przemysłowo-rolnicze. Następnie mamy bardzo ujemny skład społeczny uczniów szkolnictwa ogólno-kształcącego. Procent młodzieży robotniczej i chłopskiej jest skandalicznie mały, a nastroje tej młodzieży prawdopodobnie są najgorsze. Dlatego nasze prace muszą iść w kierunku demokratyzacji szkolnictwa ogólno - kształcącego pod względem składu personalnego i do bacznej uwagi nad tym, co się w tym szkolnictwie dzieje.

Wyższe uczelnie

Z KOLEI kilka słów poświęcić należy wyższym uczelniom. Na tym odcinku przeszliśmy obecnie znaczną rewolucję. Przeprowadzono w swoisty sposób przyjmowanie na wyższe uczelnie, nie przez same uczelnie, a przez komisje kwalifikacyjne z udziałem czynnika społecznego. Tak skonstruowane komisje, bardzo pośpiesznie zresztą i nie zawsze najlepiej, dały jednak to, że młodzież robotnicza i chłopska znalazła się w znacznie wyższym procencie na wyższych uczelniach. Jeżeli dodamy do tego, że wśród tej młodzieży nowoprzyjętej, wielki procent stanowi młodzież PPS-owska, będzie to dla nas świadectwem, że ten eksperyment był bardzo potrzebny. Sądzę, że Min. Oświaty nie zrezygnuje w przyszłości z tego rodzaju praktyki, tylko tę praktykę udoskonali, a komisje zostaną powołane dostatecznie wcześnie, po odpowiednim przygotowaniu kandydatów przez nas i przez Min. Oświaty.

Trzecim punktem programu w dziedzinie zdemokratyzowania wyższych uczelni, jest nowa ustawa o szkołach wyższych. Ta ustawa została opracowana przy wybitnym współudziale naszych towarzyszy, członków Rady Szkół Wyższych oraz Wydz. Oświaty i Kultury CKW. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym wprowadzi duże kompetencje ministra Oświaty w dziedzinie kierownictwa tym szkolnictwem, ale jednocześnie łamie dotychczasowe średniowieczne przywileje, istniejące na wyższych uczelniach, które były jedną z barier, niedopuszczających młodzieży robotniczej i chłopskiej do wyższych uczelni.

Chodzi nam również o umożliwienie demokratyzacji składu profesorskiego. Dotąd mieliśmy paradoksalną sytuację, że w naszym państwie ludowym szkolnictwo wyższe, jeżeli chodzi o skład profesorski, było bazą wstecznictwa i reakcji.

Szko'n ctwo zawodowe

O ILE chodzi o szkolnictwo zawodowe, to szkolnictwo to w Polsce przed wojną było niedostateczne. Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że zrobiliśmy może największą, a nie zawsze dostrzegalną rewolucję na tym właśnie odcinku. Polega ona w pierwszym rzędzie na tym, że przedwojenną szkołę dokształcającą zawodowa podnieśliśmy do rangi prawdziwej szkoły zawodowej — przekształcając ją gruntownie na normalną średnią szkołę zawodowe. Akcja ta nie została jeszcze przeprowadzona do końca, w 1948 roku posunie się naprzód.

Przy przebudowie naszego państwa z rolniczego na przemysłowo-rolnicze, musimy zwiększyć zarówno ilość jak i pojemność szkół zawodowych. To też w roku 1937, przy znacznie większej ilości ludności, we wszystkich szkołach zawodowych i na kursach zawodowych wszystkich typów, było 207 tysięcy młodzieży. W roku 1946-47 mieliśmy już na naszych kursach 366 tysięcy młodzieży, nie licząc młodzieży na kursach rolniczych, obejmowanych przez tzw. przysposobienie rolniczo-wojskowe, które według danych Min. Obrony Narodowej z Min. Rolnictwa zdążyło już objąć 300 tysięcy młodzieży.

Sytuacja nauczyc'eli

WIELKI kłopot dla rozwoju szkolnictwa w Polsce przedstawia fakt małej ilości budynków szkolnych. Jest to spowodowane szybką rozbudową sieci szkolnej, a ponadto tym, że wiele budynków szkolnych jest zniszczonych, bądź zajętych przez inne władze. Kto się z tym zagadnieniem zetknął, wie, jak trudno jest wyrwać różnym instytucjom państwowym, czy politycznym budynki, potrzebne na szkoły. Istnieje nawet ustawowy obowiązek oddania tych gmachów szkołom, nie zawsze jednak jest on przestrzegany. Pod tym względem również działalność PPS-owców w samorządzie powinna być wykorzystana dla odebrania tych gmachów i oddania ich szkołom.

Wielką zdobyczą naszych szkół jest nadto problem zaopatrzenia ich w odpowiednie pomoce i dostarczenia im należytych warunków pracy wewnętrznej. Niestety budżet Min. Oświaty nie starcza na to i stąd zjawisko bardzo dla nas niepomyślne opłat w szkole, i to opłat od najniższego do najwyższego szczebla. Sytuacja pod tym względem jest bardzo ciężka. Te opłaty szły na dwa cele, z jednej strony bezpośrednio na pracę szkół, z drugiej na dopłaty głodującym często nauczycielom. Ten drugi odcinek jest już na drodze do rozwiązania dzięki specjalnej akcji naszej na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego i Min. Oświaty. I tu dodać muszę, że dzięki lansowaniu tej sprawy przez naszych towarzyszy partyjnych oraz dzieki przychylności dla tego zagadnienia zarówno przedstawiciela w Radzie Państwa, tow. Szwalbego, jak i naszych ministrów gospodarczych, zagadnienie podwyższenia poborów nauczycielskich jest właściwie już w stadium ostatecznego rozwiązania.

POWÓD DO DUMY

Przodownicy PZPW Nr. 1 otrzymują nagrody

W Państw. Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 1 im. Ludwika Waryńskiego, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych przodownikom pracy. W udekorowanej świetlicy zebrali się przedstawiciele partii politycznych, Związku Zawodowego oraz ogół robotników zakładu.

Uroczystość otworzył wiceprzewodniczący Rady Zakładowej tow. Józef Małkowski. Do zebranych przemówiła dyr. Szydłowska, podkreślając szczególne znaczenie pojęcia „przodownik pracy". Zdobycie tej godności możnaby porównać ze zdobyciem odznaczenia żołnierskiego na froncie, równie ciężkim i równie ofiarnym. Z uwagi na fakt — podkreśliła dyr. Szydłowska — niewspółmiernej jeszcze wartości pracy i wysokości zarobku, sumienność, uczciwość i gorliwość ma szczególne głębokie znaczenie ideowe i przed tymi wszystkimi, którzy uczciwość tę wykazali — należy schylić czoła.

Jako ostatni przemówił przewodniczący tow. Małkowski który przedstawił w cyfrach wykonanie planu rocznego przez Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 1.

Mamy powód do dumy — stwierdził tow. Małkowski, że zaplanowane 1.405.783 m przekroczyliśmy o 3.7%, co dało nam w metrach 1.457.196.

Po części oficjalnej przystąpiono do rozdania nagród i dyplomów przodownikom pracy.

W konkurencji na dwóch krosnach; I nagrodę otrzymała ob. Frankowska Zofia (3000 zł), II Karbowska Irena, III zaś w postaci Dyplomu Uznania Kraszewski Stanisław. W konkurencji przewijarek I nagrodę przyznano ob. Szydzisz Zofii, drugą Majewskiej Czesławie. W konkurencji przykręcaczy osnów pierwszą nagrodę przyznano Nowakowskiemu Marianowi, drugą zaś Seligerowi Pawłowi.

W współzawodnictwie snowaczy pierwszą nagrodę otrzymał ob. Włodarczyk Mieczysław i drugą Szymor Jan. W konkurencji majstrów tkackich pierwszą nagrodę otrzymał ob. Bartczak Zygmunt, drugą Kraszewski Roman i wreszcie trzecią Sukiennik Ignacy. W związku z wykonaniem rocznego planu Załoga Zakładów otrzymała pisma gratulacyjne od Dyrektora Generalnego CZPWł. oraz z Wojew. Komitetu PPS i PPR.

(Jw)

Gdynia i Gdańsk

są obecnie jednym zespołem portowym

Równocześnie ze stworzeniem z Głównego Urzędu Morskiego i Biura Odbudowy Portów „Gdańskiego Urzędu Morskiego" z nowym rokiem nastąpiła administracyjna unifikacja portów Gdyni i Gdańska. Porty te stanowią obecnie jedną całość, kierowaną przez jeden ośrodek dyspozycyjny pod nazwą Dyrekcja Handlowa Gdańskiego Urzędu Morskiego.

Na zespół portowy składać się będą dwa rejony eksploatacyjne, port gdyński i port gdański. Organami rejonowymi Dyrekcji Handlowej dla spraw eksploatacji nabrzeży będą zarządy Nabrzeży w Gdyni i Gdańsku, dla spraw nawigacyjnych — Kapitanaty Portów. Miejsce dla statków przy nabrzeżach przydzielać będzie Rejonowy Zarząd Nabrzeży na wniosek maklera. Spowoduje to konieczność opracowania nowych regulaminów, które zostaną wprowadzone w życie po okresie przejściowym.

Przejście na nowy system pracy realizowane będzie stopniowo, by klienci zagraniczni mogli się z nim dobrze zapoznać. Wprowadzenie zmian da szereg udogodnień eksploatacyjnych. Statki frachtowane będą nie na jeden z portów lecz na zespół Gdynia — Gdańsk. W związku z tym Gdański Urząd Morski będzie miał prawo dysponowania statkami na poszczególne rejony zespołu portowego, co pozwoli właściwie wykorzystać nasz potencjał przeładunkowy. Opłaty portowe w związku z tym uiszczane będą jednorazowo, gdyż ruch między portami stanowić będzie ruch wewnętrznoportowy. Wpłynie to niewątpliwie dodatnio na pracę naszych portów.

Wielkie inwestycje

zwiększą polską produkcję węglową

Kluczowe działy polskiego przemysłu, które wykonały przedterminowo plan produkcji w 1947 roku, mają poważne zamierzenia i w bieżącym roku.

Przemysł węglowy, w związku ze wzrostem planowanej ilości wydobycia, musi uzyskać odpowiednie ilości aparatów i sprzętu górniczego, maszyn wyciągowych, kompresorów i kotłów oraz musi mieć zapewnione dostateczne ilości podsadzki płynnej. Z tym ostatnim zagadnieniem wiąże się kwestia rozbudowy magistrali piaskowej.

Rok 1948 będzie w przemyśle węglowym okresem dalszej rozbudowy nowych kopalń: „Ziemowit", „Wesoła" i „Gigant". Powiększony zostanie szyb „Kościuszko" w kopalni „Jaworzno" oraz kontynuowana będzie dalsza rozbudowa elektrowni.

Osobny dział inwestycji stanowi budownictwo mieszkaniowe. — Przemysł węglowy zamierza bowiem w ciągu bieżącego roku dostarczyć 2.450 nowych mieszkań dla pracowników i 2.316 mieszkań uzyskanych z przeprowadzonych kapitalnych remontów.

Ważny dział stanowić będą w tym okresie prace przygotowawcze, budowa szybów, szybików, i wierceń. Przewiduje się m. in. wykonanie przekopów o długości łącznej ponad 58 tys. metrów bieżących i wierceń łącznej długości 32.845 metrów.

W roku 1948 przewidziane jest dalsze wzmożenie eksportu. Z produkcji rocznej przewiduje się bowiem wyeksportowanie 24 milionów ton węgla. Stawia to nasze porty wobec konieczności odpowiedniego przygotowania się do dokonania przeładunku 12 milionów ton węgla. Porty polskie na podstawie dotychczasowych osiągnięć dają nam pewność, że zamierzenia w tej dziedzinie zostaną wykonane.

NASZ felieton

Sylwester w Berlinie

Cicho było zawsze dotąd w stolicy rozgromionego państwa hitlerowskiego od czasu ostatniej klęski militarnej. Zawsze skorzy do zabawy i wypitki, siedzieli mieszkańcy Berlina w swoich rozwalonych domach i rozmyślali nad kaprysami losu, który przestał się do nich śmiać. Wybredne ich apetyty i życzenia wysubtelnionego podniebienia zaspokajać musiał śledzik albo pasta serdelowa z amerykańskiej puszki konserwowej.

Dopiero tego roku, po raz pierwszy od czasu przegranej wojny, pierwszy raz od upadku faszyzmu, odezwała się w tym zdolnym narodzie chętka do zabawy sylwestrowej. Widocznie doszli do tego, że już czas zapomnieć o smutkach i troskach. Spodziewają się widać nadejścia lepszych czasów dla siebie. Ten nagły zwrot i pęd do zabawy jest wcale charakterystyczny, wymowny i budujący. Bawią się ludzie na świecie, zaleczają ciężkie rany zadane przez Niemców, robotnicy krajów słowiańskich pracujący cały rok w trudzie i powojennym niedostatku witają wesoło Nowy Rok, dlaczego nie mieliby się pobawić wesoło i sprawcy wojny, zniszczeń i kataklizmu dziejowego?

Po raz pierwzsy od zakończenia wojny, Berlin hucznie obchodził Sylwestra.

W odróżnieniu do ubiegłych lat w każdym lokalu można było łatwo dostać napoje, wina i potrawy BEZ KARTEK, tylko po nieco wyższych cenach. Widać jednak, że ceny nikogo nie odstraszyły, frekwencja była jak za dawnych, dobrych czasów. Na cały okres świąteczny uchylono ograniczenia prądu elektrycznego, tak, że i światła było poddostatkiem. Rzęsiście były więc oświetlone lokale rozrywkowe, jak mieszkania w których odbywały się zabawy. Z okazji świąt i Nowego Roku ludność otrzymała specjalne przydziały żywnościowe. Było więc wesoło i suto. Jadła i napojów nie brakło. Niemki powyciągały z ukrycia swoje suknie poprzerabiane nie jednokrotnie z okryć pomordowanych kobiet całego świata, odpowiednio je unowocześniły, przyozdobiły należycie i poszły w tańcu i weselu szukać zapomnienia i otuchy dalszego życia.

Muszą widocznie wiele dobrego spodziewać się po idącym ku nam roku, skoro przerwali swoją żałobę narodową. Widocznie nadzieje przyobleka ją się coraz bardziej w realne kształty. Budują na zapowiedziach i postępowaniu zachodnich mężów stanu. Amerykańskie paczki żywnościowe i odzieżowe płynące strumieniem do Niemiec także dodają odwagi, otuchy i zapału. Powoli wyłaniają się z ukrycia coraz nowe typy służące doniedawna wiernie Hitlerowi i zajmują miejsca w odministracji państwowej. Buńczuczne deklamacje dolarowych potentatów tłumaczących światu, że bez odbudowanych szybko Niemiec nie ma trwałego pokoju na świecie, zostały dobrze zrozumiane przez tych dla których to się rzekło. Skoro Niemców umieszcza się jako pierwszych w kolejności korzystania z planu pomocy Marshalla, dlaczego nie mieliby się bawić? Zabawa to dobra rzecz. Zawsze pewne odprężenie daje, przez odpowiednią konsumcję alkoholu świat wygląda weselej a życie wydaje się sympatyczniejsze. Dlatego my wszyscy musimy baczyć na to aby im nie było za rażno... WIK.

Świadomie dezorganizowali produkcję i zbyt papieru

Akt oskarżenia przeciwko Dolewskiemu i innym sabotażystom

Akt oskarżenia w procesie przeciwko 7-miu sabotażystom gospodarczym, którzy stanęli wczoraj przed S...m Wojskowym jako oskarżeni o współudział w wielkiej aferze papierniczej, brzmi w większych skrótach, jak następuje:

Utsalono w wyniku śledztwa, że oskarżeni Dolewski, Kozieł, Rozmanit, Kuchowski, Biedrzycki, Romańczuk i Springer w okresie od maja 1945 do czerwca 1947 na terenie kraju kontynuowali zakrojoną na szeroką skalę akcję sabotażową, utrudniając prawidłowe działanie Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w okresie planowego rozdzielnictwa papieru, państwowej komisji Funduszu Inwestycyjno -Obrotowego Ziem Odzyskanych — w zakresie podziału papieru z remanentów poniemieckich i właściwego oszacowania ich, Banku Handlowego — w zakresie kredytowania, zgodnego z przepisami, oraz Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi w zakresie planowej rozsprzedaży papieru.

„Lewe" kredyty i afery

W początkach czerwca oskarżony Dolewski zreprywatyzował swoją hurtownię papieru i skontaktował się z Dyrektorem Banku Handlowego w Łodzi, Koziełem. W sprawie kredytów. Kozieł, wiedząc że udzielenie pożyczek na taki cel oraz za zakup towarów pochodzących z produkcji niemieckiej jest niezgodne z przepisami bankowymi, obiecał mu wypłacić milion złotych przez oddział poznański banku. Tam zażądano zabezpieczenia materiałowego. Ponieważ towar własności Dolewskiego nie wystarczył na gwarancję, Dolewski polecił zapisać jako swój towar papier, będący własnością Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Zastaw został przyjęty bez kontroli. 80 proc. zabezpieczenia było własnością Urzędu Informacji i Propagandy.

Jesienią 1945 r. Dolewski dopuścił się machinacji wespół z niejakim Ajszczakiem, w wyniku czego Dolewski otrzymał z Państwowej Fabryki Papieru w Czułowie na zlecenie C. Z. P. P. dwukrotnie około 30 ton papieru w gatunku lepszym. Dolewski zapłacił za ten papier o 40.000 zł więcej niż opiewał cennik na towar gorszy. Transportu tego nie zaksięgował a sprzedawał go po cenach spekulacyjnych.

W tym samym czasie Dolewski skontaktował się z urzędnikiem C. Z. P. P. Frunkinem, który przydzielił mu papier ponad normę przydziału. Za każdy kilogram ponad normę płacił urzędnikowi po 2 zł. W ten sposób do wiosny 1946 r. nabył nieprawnie 400 ton papieru i wypłacił prywatnie Frunkinowi 1.000.000 zł.

Nielegalna produkcja

Z działalnością Dolewskiego wiązała się działalność osk. Rozmanita, przedwojennego współwłaściciela fabryki papieru w Fordonie, a ostatnio naczelnego dyrektora tej fabryki. Rozpoczęli oni wspólnie działalność sabotażowa przez produkowanie w tej fabryce papieru i tektury, nie objętych planem produkcji, które zabierał do swojej hurtowni Dolewski i sprzedawał na wolnym rynku prywatnym kupcom na własny rachunek. Rozmanit produkował też w fabryce państwowej papier nie objęty planem produkcji z nielegalnie zakupionego surowca. Rozmanit fałszował księgi, wykreślał prawdziwe dane produkcji dziennej, a wpisywał dane nieprawdziwe, ilościowo mniejsze. Również w korespondencji C. Z. P. P. stale tuszował przez fikcyjne zapisy swoją działalność.

Osk. Springer, urzędnik Rozmanita był łącznikiem z Dolewskim. Przez niego przeprowadzane były nielegalne tranzakcje pomiędzy państwową fabryką papieru w Fordonie, a hurtownią Dolewskiego. Dziesiątki ton papieru szło „na stronę" Dolewski nie księgował towarów ani z fabryki fordońskiej, ani z czułowskiej, ani z państwowej fabryki we Włocławku.

Na szkodę skarbu państwa

Osk. Rozmanitowi zarzuca się też nielegalną sprzedaż 30 ton tektury F-mie B-cia Lisowscy w Warszawie, 20 ton f-mie B-cia Peszke w Warszawie, f-mie Hann 320 ton, oszukując w ten sposób podwójnie skarb państwa. Przestępstw takich dopuścił się całą masę. Dalej akt oskarżenia wraca ponownie do działalności Dolewskiego który w styczniu 1946 znów zdobył wykrętnymi drogami kredyt w wysokości 5 milionów zł od dyrektora Banku Handlowego Koziela, który zużył na sfinansowanie nielegalnych tranzakcji.

W tym samym czasie i do końca 1946 r. Dolewski sprzedawał różnym kupcom papier piśmienny po cenie wyższej od 20 do 40 proc. od cen obowiązujących. Obrotów nie księgował, a za pośrednictwo w tej wielomilionowej tranzakcji wypłacił — 100.000 zł niejakiemu Cejrowskiemu.

Akt oskarżenia wymienia całą litanię podobnych przestępstw, które dezorganizowały życie gospodarcze na odcinku papierniczym, jak n. p. zakupy w Państw. Fabryce Papieru w Zagorzelicach i tp. W pierwszej połowie 1946 Dolewski znów kontaktuje się z Ajszczakiem i powoduje nieprawne przyznanie mu większych przydziałów papieru w C. Z. P. P. Za dostawę 100 ton papieru bezdrzewnego wypłaca Ajszczakowi 1.000.000 zł.

Pomoc finansowa dla PSL

Wiosną, 1946 r. do Dolewskiego zwrócił się były prezes Banku Handlowego. Wachowiak z propozycją, aby Dolewski zaciągnął w banku 5-ciomilionową pożyczkę, którą pragnie przekazać PSL-owi na działalność propagandową w okresie przedwyborczym. Oświadczył mu przy tym, że sprawa może być tylko tak załatwiona, ponieważ Bank Handlowy nie ma prawa finansować stronnicrw politycznych. Dolewski pożyczkę zaciągnął, a rozmowy w sprawie wypłaty przeprowadził w Grand Hotelu z przedstawicielami PSL. Pieniądze Dolewskiemu wypłacił dyr. Kozieł, zaś „dotacje" w wysokości 3 milionów dla PSL wręczył osobiście Dolewski na fundusz wyborczy.

O operacji tej wiedział również Oddział Poznański Banku Handlowego, który udzielił pożyczki rzekomo na zakup papieru z remanentów poniemieckich. W czerwcu 1946 Dolewski wypłacił dla PSL-u ćwierć miliona złotych przedstawicielowi PSL-u w Warszawie Szydlukowi. Do października przekazał resztę pieniędzy łącznie około 3 mil. złotych.

Papier kradziony

Dalej w akcie oskarżenia wymienione są fakty nabycia przez Dolewskiego wielu dziesiątek ton kartonu kradzionego z państw. fabryki w Zakrzewie. W połowie 1946 r. Dolewski założył do spółki z Ajszczakiem spółkę papierniczą w Toruniu. Papier przydzielony tej spółce przez CZZP był momentalnie kierowany do hurtowni Dolewskiego w Poznaniu.

W tym samym czasie Dolewski nabył od przedstawiciela PSL 7 ton papieru drukowego, który jako papier reglamentowany nie był dozwolony w sprzedaży na rynku wolnym. Papier ten sprzedał prywatnej firmie, nie rejestrując go w księgach.

Oszustwa remanentowe

We wrześniu tegoż roku w Jeleniej Górze powołana została do życia przez C. Z. P. P. Komisja Funduszu Inwestycyjno - Obrotowego dla równego podziału papieru z remanentów poniemieckich między 3 sektory gospodarcze oraz w celu sprawiedliwego oszacowania tych remanentów.

W skład Komisji weszli osk. Kuchowski, jako przedstawiciel spółdzielczości, osk. Biedrzycki z ramienia CZPP, osk. Romańczuk, jako przedstawiciel sektora państwowego, oraz osk. Dolewski, z ramienia inicjatywy prywatnej. Komisja wyjechała na Dolny Śląsk, gdzie dokonała oględzin 9 fabryk. W Jeleniej Górze w Hotelu Przemysłowym Dolewski zaproponował członkom Komisji aby umożliwili mu jaknajwiększy przydział z remanentu po jak najniższej cenie dla sektora prywatnego. Komisja przyznała cały papier sektorowi prywatnemu, z pominięciem sektorów spółdzielczego i państwowego, przy czym oszacowali remanenty po niżej ich rzeczywistej wartości, dodając do 50 proc. rabatu, jako ekwiwalent z tytułu złego stanu papieru. Należy dodać, że papier ten w ogóle nie był zniszczony.

Srubowanie cen

Po raz drugi oskarżeni, stanowiący skład Komisji wyjechali na Dolny Śląsk w listopadzie. Dokonano oględzin papieru w 22 fabrykach. Prawie cały papier przydzielono Dolewskiemu za 11.000.000 zł. Tylko pewną część papieru, oszacowaną na 7 milionów złotych przyznano innym sektorom.

Osk. Romańczuk polecił urzędnikom z PCH nie sprzedawać papieru piśmienno-drzewnego i bezdrzewnego, przeznaczonego do planowej rozsprzedaży bez jego wiedzy. Towar ten sprzedawano później po cenie droższej od 50 do 100 złotych za 1 kg od obowiązujących.

Wespół z Dolewskim sztucznie śrubowali ceny papieru na rynku przez cały 1946 r., pobierając 2,5 mil. zł ponad ceny wystawione na rachunkach.

Dolewski od podobnych tranzakcji otrzymywał prowizje.

Akt oskarżenia wymienia jeszcze całą serię tranzakcji nielegalnych papierem reglamentowanym, podlegającym wyłącznie gospodarce CUP.

Oddzielny rozdział stanowią tu dalsze machinacje osk. Rozmanita, który stale produkował nielegalnie papier i bibułki z naruszeniem planów produkcji. Podobne machinacje robił Romańczuk.

Dzieje milionowych fortun

Jeszcze w końcu kwietnia 1947 r. trwała przestępcza działalność całej szajki. W tym też czasie Komisja po raz 3-ci bawiła na Dolnym Śląsku, dokonywując fałszywego szacunku remanentów poniemieckich w 36 państwowych fabrykach papieru. 62 procent papieru z remanentu przydzielono Dolewskiemu po niższych cenach, ustalając przy tym fałszywy procent zniszczenia towaru. Skarb państwa narażony został znów na wielomilionowe straty, a papier sprzedawany był na rynku często od 150 do 500 proc. drożej od cen obowiązujących. Cała spółka systematycznie dezorganizowała rynek papierniczy do momentu aresztowania, t. j. do maja 1947 r. Na nielegalnych tranzakcjach oskarżeni dorobili się milionowych fortun. Tylko Romańczuk pobrał z tytułu różnych tranzakcji na własny rachunek około 3.000.000 zł.

Za dokonanie wszystkich tych przestępstw, a w szczególności za zbrodnicza działalność Dolewskiego, właściciela firmy „Składy papieru i tektury St. Dolewski — S-ka komandytowa w Poznaniu", prokurator postawił wszystkich oskarżonych w stan oskarżenia za przestępstwo przewidziane w artykule 3 punkt 2 dekretu dnia 13.6. 1946 r., mówiącym o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa i sabotażu gospodarczym.

Tow. Dyr. Romanowi Neumannowi serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu córki Jego

Ś. P.

ALEKSANDRY JARMUŁOWEJ

Składają:

KOŁA P.P.S. i P.P.R.
fabryki Kartonaży w Łodzi.

Nowe rozgłośnie radiowe powstaną w Warszawie i Krakowie

Polskie Radio prowadzi energiczną akcję rozbudowy radiofonii oraz urządzeń odbiorczych. W lipcu 1947 roku przy pomocy radiowęzłów i zbiorowych urządzeń odbiorczych było zradiofonizowanych 2.070 wsi. W tym samym czasie ilość abonentów Polskiego Radia wynosiła 526.856.

W planie na rok 1948 przewidziane jest kontynuowanie budowy centralnej radiostacji w Warszawie o mocy 200 KW, budowa centralnej rozgłośni w Warszawie, budowa rozgłośni w Krakowie, rozbudowa istniejących i wybudowanie 30 nowych radiowęzłów, powiększenie o 1.500 zbiorowych urządzeń odbiorczych, radiofonizacja 750 wsi, przy pomocy przeprowadzenia 4.700 km linii przewodowych i zainstalowanie 130 tys. głośników, renowację urządzeń technicznych radiostacji i rozgłośni prowincjonalnych oraz rozbudowa Centralnego Laboratorium w Warszawie.

Na rok bieżący przewidziany jest przyrost abonentów Polskiego Radia o 190 tys., w tym 60 tys. abonentów posiadających aparaty lampowe.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

„Inspektor przyszedł"

sztuka w 3-ch aktach J. B. Priestley'a

Tak się złożyło, że wczoraj dopiero być mogłem na głośnej sztuce Priestleya „Inspektor przyszedł", granej już od kilkunastu dni w Teatrze Kameralnym. Głośną nazwałem tę sztukę dlatego, że idzie ona również od dłuższego czasu w Warszawie, gdzie cieszy się dużym powodzeniem.

Bywalcy Teatru Kameralnego pamiętają niewątpliwie „Miasto w dolinie" tegoż autora. „Miasto w dolinie" było sztuką z tezą społeczną, wyrażoną w sposób dość fantastyczny, a ściślej mówiąc — alegoryczny. Cechy podobne posiada i sztuka ostatnio grana. Bo kimże jest ten „inspektor", wnoszący tyle niepokoju do rodziny bogatego przemysłowca angielskiego, pana Birling, i zmuszający po kolei wszystkich jej członków do tak rewelacyjnych wyznań? Nie oszczędził on nawet dopiero „starającego się" o wejście do tej rodziny, Geralda Crofta, zresztą również przedstawiciela bogatego świata kapitału. Sztuka do pewnego momentu sprawia wrażenie realnej, z chwilą jednak, kiedy dowiadujemy się, że inspektora nazwiskiem Goolde wśród miejscowej policji w ogóle nie ma, że wypadek o którym mowa, również nie miał miejsca, sprawa staje się zagadkową już nie tylko dla zainteresowanych nią bohaterów sztuki, lecz również i dla widza. Końcowa zaś zapowiedź, że wszystko co się nie stało, stać się jednak może, że ku domowi Birlingów zbliża się groza rzeczywistego śledztwa, coś z tej grozy udziela się i widowni, która opuszczając teatr, snuje domysły, co też tam teraz dziać się będzie w tym domu po zapuszczeniu kurtyny, kiedy się zjawi inspektor prawdziwy. Bo dopiero kiedy snuć zaczynamy domysły, jak do tego wszystkiego doszło, czego świadkami byliśmy na scenie, kim był zagadkowy gość i jaki to wszystko może mieć związek z zapowiedzianym faktycznym śledztwem, czujemy, że sztuka nie tylko szyta jest fantastycznymi nićmi, ale i jest fantastyką, w której świat realny i sprawy realne mieszają się ze sferą przeczuć, obaw, strachu i nieczystego sumienia. I tu, z punktu widzenia architektoniki całości możnaby autorowi nie jedno zarzucić, wynaleźć sporo niedociągnięć, niedomówień i nielogiczności. Z drugiej strony, nie należy jednak zapominać o tym, że inna jest logika życia, a inna logika sztuki, sztuki teatralnej w szczególności.

Zresztą — skądsiś ja już tego inspektora znam, sądzę nawet, że znamy go po trosze wszyscy. Przychodził on już do niejednego z nas i zmuszał do mniej lub więcej drastycznych wyznań. Mój pierwszy „inspektor" był malutki, bo i ja byłem jeszcze wtedy bardzo mały. A było to tak. Matka moja miała na konsolce ładną, kolorową figurkę z saskiej porcelany, która mi się jako dziecku bardzo podobała. Dotykałem jej chętnie i brałem do rąk, co każdorazowo pociągało za sobą ostrzeżenie: „Nie rusz, bo stłuczesz!". No i — stało się! — Pewnego razu, będąc sam w pokoju, bawiłem się zakazaną figurką, która, jak słusznie przewidywali starsi, nagle wyśliznęła mi się z rąk i upadła na podłogę. Widok spowodowanej szkody i poczucie odpowiedzialności za nieposłuszeństwo przeraziły mnie niesłychanie. Pobiegłem więc z płaczem do matki, w następujący sposób anonsując o wypadku: „To — nie ja — stłukłem figurkę!...". — Czy nie w podobny sposób próbują tłumaczyć się początkowo wszyscy po kolei sprawcy domniemanego nieszczęścia dziewczyny nazwiskiem Smith?

Dalej, jeśli chodzi o formę postawienia zagadnienia, „Inspektor przyszedł" przypomina „Rewizora" Gogola. Sposób posługiwania się postacia „rewizora" jest u Priestleya inny, ale nie mniej analogie nasuwają się dość natarczywie. Przy tym — to samo zakończenie. I tu teraz dopiero, po zapadnięciu kurtyny, zacznie się dziać prawdziwe piekiełko, którego na razie, w ciągu sztuki, odbywała się zaledwie generalna próba.

Mimo wszystko dał nam Priestley kawałek zajmującego teatru. Że teza o zepsuciu i nikczemności burżuazyjnego świata wyzyskiwaczy nie wychodzi odrazu jak szydło z worka, nie narzuca się na plan pierwszy i nie mąci zainteresowania samą akcją, to „sztuce" „jako takiej" poczytać należy za plus. Widownia śledzi przebieg akcji od początku do końca z nie słabnącym zainteresowaniem, a refleksje społeczne, o wywołanie których autorowi niewątpliwie chodzi, dojdą do głosu później, swoją drogą. Priestley demonstruje nam, że chciwość świata wyzyskiwaczy krzywdzi świat pracy nie tylko materialnie, lecz, że bywa również przyczyną moralnego jego poniżenia, — że niemoralność burżuazji działa deprawująco swoją atmosferą na najbliższe nawet „rodzone" otoczenie. Są to prawdy znane i jak świat stare. Jednocześnie daje Priestley w „Inspektorze" wyraz optymizmowi i wierze w lepszość młodego pokolenia burżuazyjnego, dopóki atmosfera wyzysku nie zdąży wysuszyć w nim do cna serca i znieczulić sumienia. Z rysem tym spotkaliśmy się zresztą już i w „Mieście w dolinie", wiara więc w wszelką młodość wypływa niewątpliwie z mocno ugruntowanego przekonania autora.

Teatr Kameralny przygotował sztukę sumiennie, dał jej staranną oprawę i wypróbowaną obsadę. Rej wodzi Stanisław Daczyński w roli Inspektora. Jest skupiony, opanowany, umiejętnie posługuje się słowem, mimiką i gestem. Starannie unika gierek aktorskich i wszelkich przejaskrawień. Dlatego groźnym spokojem tej figury sprawia duże wrażenie i panuje nad sytuacją. Patroszy po kolei sumienia całego godnego towarzystwa, a z wstrzemięźliwością jego ruchów doskonale kontrastuje gwałtowny gest końcowy, z którym okręca krzesło, odstawiając je na bok, na znak, że misja jego chwilowo jest skończona. Chwilowo — bo jest w sposobie jego zejścia ze sceny coś niesamowitego, — zapowiedź tajemniczego dalszego ciągu, który też nie daje czekać na siebie zbyt długo.

Reszta zespołu umiejętnie stwarza szereg kontrastów: Irena Horecka w roli zakłamanej pani Birling, której sumienie, wykrętne jak śliż, zdaje się już być nieuchwytne dla niej samej, jest doskonała zarówno w typie, jak i bogactwie interesujących a nie przeszarżowanych szczegółów charakterystycznych. Barbara Draplińska ładnie i naturalnie wygrywa wszystkie akcenty uczuciowe swej roli. Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski i Stanisław Bugajski dają szereg figur wyrazistych, dobrze opracowanych i utrzymanych w tonie od początku do końca.

Talent reżyserski Erwina Axera i tym razem odniósł sukces rzetelny. Dekoracja Jana Kosińskiego w sposób pomysłowy przekształca małą scenę w pomieszczenie o dość okazałych rozmiaarch.

St. Woyna - Gwiaździński.

Hitler umarł, rasiści pozostali

Biali władcy i kolorowi niewolnicy

Murzyni walczą o elementarne prawa człowieka

Opuszczając luksusowe dzielnice stolicy diamentów — Johanesburga w Płd. Afryce, znajdujemy się na pustkowiu. U podnóży olbrzymich masywów, roztacza się przed naszymi oczyma widok obozu, złożonego z baraków i lepianek, skleconych z gliny, chrustu i drzewa. Są to nędzne chałupy bez okien i mebli robotników, zatrudnionych w kopalniach diamentów i złota. Obóz opasany jest drutem kolczastym i stanowi odrębny dla siebie świat, świat brudu, nędzy i głodu.

100 GRAMÓW MIĘSA TYGODNIOWO

Uzbrojeni strażnicy pilnują przejść do obozu. Robotnicy odziani w łachmany, stłoczeni w maleńkich szałasach odpoczywają po ciężkiej, wyczerpującej pracy. Całodzienne ich wyżywienie składa się z kaszy kukurydzianej, zwanej „mili-mili", garści bobu i ziemniaków. Dwa razy tygodniowo 40—50 gramów mięsa lub ryby — to wszystko.

Rano do pracy budzi tych nieszczęśliwych robotników świst nahajek. Praca w okropnych warunkach dziesiątkuje Murzynów. Trzeba ciągle nowych sił do pracy. A jedyny sposób rekrutacji — to polowanie na ludzi.

2 SZYLINGI, 6 PENSÓW ZA GŁOWĘ

Południowo - afrykański pisarz Silyin James opisuje jedno z takich „polowań", urządzonych przy pomocy policji i strażników obozowych. W nocy otacza się wioskę zamieszkałą przez tubylców. Uzbrojeni policjanci przeprowadzają rewizje w poszczególnych chatach, wyciągając wszystkich bez wyjątku zdolnych do pracy mężczyzn. „Łowcy" są gorliwi. Za „głowę" otrzymują premię: 2 szylingi i 6 pensów.

Po łapankach w wioskach pozostają zrozpaczone kobiety, dzieci i starcy. Do glinianych lepianek zakrada się... głód.

JOHANESBURG TAŃCZY... — W KRAJU GŁÓD

W tym samym czasie biali władcy kolorowych niewolników 20-go wieku, bawią się beztrosko za pieniądze wyduszone z potu murzyńskiego. Kina, teatry, bary i dancingi są pełne rozbawionych handlarzy i ich kokot. Lokale otwarte są tylko dla rasy „panów". Wszędzie widać wywieszki: „Tylko dla... europejczyków", a na towarach począwszy od samochodu, skończywszy na łyżce do jedzenia, wyryty jest znak „Made in Britain".

Bowiem Unia Południowo-Afrykańska to rynek zbytu dla Wielkiej Brytanii, mimo, że Unia Południowo-Afrykańska w 1939 roku dostarczyła 3 procent światowego wydobycia diamentów i produkcji wełny, przemysł i rolnictwo zajmuje jedno z ostatnich miejsc świata.

190:7

Napuszone frazesy o równouprawnieniu Unii we Wspólnocie Brytyjskiej zilustruje najlepiej fakt, że w parlamencie, w którym zasiada 197 deputowanych, 190 reprezentuje dwa miliony europejczyków, a 7 deputowanych — to przedstawiciele dziewięciu milionów tubylców. A i ta „siódemka" jest europejskiego pochodzenia.

W 1942 roku Premier Smuts zapowiedział zniesienie ograniczeń dla czarnych. Lecz nawet ofiarą życia tysięcy Murzynów złożoną w walkach przeciw nawale hitlerowskiej nie zdołali oni okupić prawa równouprawnienia. Dziś jeszcze na uniwersytecie w Kapsztadzie jest tylko pięć miejsc dla tubylców. Dziś jeszcze większość Murzynów to analfabeci. Przy braku szkół dla „czarnych" gnieździ się w ciasnych salach po 400 niejednokrotnie uczniów. Pozbawieni opieki lekarskiej tybulcy giną z głodu i chorób. W Durbanie, w szpitalu im. Edwarda VIII, w ciągu jednego roku na 729 chorych Murzynów umarło 650. 50 procent niemowląt tubylców umiera z powodu braku odpowiedniej opieki.

Murzyni w miarę możliwości organizują swe siły. Rozwijają się związki zawodowe i partie, walczące o prawo Murzyna do życia i niepodległości. Wybuchają strajki i bunty głodowe. Murzyni są przekonani, że i dla nich zaświta jutrzenka swobody.

(-ski)

Franco więzi

120 tysięcy działaczy politycznych

Prasa frankistowska, stosownie do życzeń oficjalnej propagandy, podaje, że „ogółem 38.000 więźniów, z których większość skazana była za zwykłe zbrodnie, znajduje się w więzieniach hiszpańskich".

Nigdy jeszcze oficjalna statystyka nie podała większej liczby więźniów niż 45.000. Tymczasem jednak okazało się, że w sprawie ogłoszenia „oficjalnej" liczby więźniów, władze hiszpańskie nie porozumiały się pomiędzy sobą. Podczas gdy (w okresie ośmiu dni!) minister sprawiedliwości określił liczbę tę na 39.000, Naczelny Dyrektor Więziennictwa wykazuje jedynie cyfrę 31.000, a Inspektor Generalny oświadcza, iż wynosi ona 42.000...

W lipcu ubiegłego roku służba informacyjna Baskijskiego Ruchu Oporu przychwyciła tajny dokument Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa. W dokumencie tym wymieniono dokładnie wszystkie więzienia, oraz liczbę znajdujących się w niej więźniów. Liczba ta wyłączając zwykłych przestępców, osiągnęła wówczas 104.000.

Inny zów tajny dokument stwierdza, że liczba osób osadzonych w ciężkich więzieniach wynosi 24.224. Więźniowie ci rozdzieleni są między 11 więzień, jeden „Dom Pracy", dwie kolonie więźniów, oraz sześć obozów pracy przymusowej. Do tego dochodzi jeszcze nie figurujących w oficjalnej statystyce 3896 więźniów umieszczonych w aresztach Dyrekcji Generalnej Bezpieczeństwa, prefekturach i komisariatach policji.

Frankistowska Hiszpania podzielona jest na osiem okręgów ciężkich więzień. Ostatnie poufne statystyki, dotyczące siedmiu innych okręgów więzienniczych wykazują, że ogółem w tych zakładach karnych znajduje się 91.530 więźniów politycznych. Ponadto 28.120 osób osadzonych jest w więzieniach okręgu madryckiego. W ten sposób liczba więźniów politycznych wynosi we frankistowskiej Hiszpanii 119.530.

Rozum i instynkt

Czy zwierzęta mogą się same leczyć

Czy człowiek jest jedyną istotą, która nauczyła się leczyć choroby? Uczeni, po przeprowadzeniu licznych badań w tej dziedzinie, doszli do wniosku, że i zwierzęta posiadają już tajemnicę leczenia chorób. Stwierdzono bowiem, że chore zwierzęta, które zostały odosobnione, wyszukiwały sobie w stercie siana, służącego im za pokarm, te właśnie rośliny i zioła, które były im potrzebne do wyleczenia się.

Uczeni nie mogą stwierdzić, czy dzieje się to rozumowo, czy też instynktownie. Zanotowali jedynie fakt ten, kiedy amerykańskie czarne niedźwiedzie budzą się z zimowego snu, wyszukują sobie pączki drzew i krzewów, oraz jagody, mające własności przeczyszczające. W ten sposób organizm po długim wypoczynku powraca znowu do normy. Okazało się również, że kotne sarny, tak samo jak ludzkie matki, dobierają bardzo starannie swój pokarm, a jelenie, kiedy otrzymują nowe rogi szukają wody, zawierającej wapno.

Co dzieje się jednak, jeżeli zwierzę żyjące na wolności, mimo swej zapobiegliwości, zachoruje? Stwierdzono, że zwierzęta mogą się leczyć. Kiedy schwytano pewnego razu gibona (gatunek małpy), okazało się, że zwierzę to ma z boku duże zgrubienie. Po dokładniejszym badaniu stwierdzono, że zgrubienie to jest blizną. Gibon został operowany i wewnątrz zgrubienia znaleziono zbity kłąb liści pewnego drzewa, znanego ze swych własności leczniczych. Widocznie gibon, kiedy został raniony, zrobił sobie opatrunek z liści, który wsunął w ropiejącą ranę.

Wśród gromadnie żyjących owadów istnieje podobno nawet pewien rodzaj prostej chirurgii. Kiedy mrówka złamuje sobie kończynę, zdarza się, że jej towarzyszki amputują jej nogę. Zauważono również, że mrówki izolują swoje chore towarzyszki.

W czasie pierwszej wojny światowej stwierdzono, że rany żołnierzy, którzy długo leżeli na polu walki, były pokryte maleńkimi robaczkami. Ciekawe, że te maleńkie stworzenia dopomagały w procesie zagojenia się rany. Po wojnie badano dokładnie kilkakrotnie te robaczki. Są to gąsienniczki pewnego rodzaju muszek, które atakują w ranie znajdujące się tam bakterie. Próbowano zużytkować te gąsienniczki do leczenia niektórych ran.

Na marginesie „Jasnych Łanów"

Sprawy wielkie i banał

A więc nareszcie drugi polski film: „Jasne Łany". Celowo nie czytałem przed obejrzeniem filmu recenzji, nie słuchałem niczyich uwag, aby bez żadnych ubocznych sugestii, którym trudno się oprzeć — móc mówić na jego temat. Przecież nie chodzi tu o rzecz błachą. Przed wojną polskie filmy były złe. „Zakazane piosenki" — pierwszy film powojenny zawiódł oczekiwania nawet najmniej wybrednego widza. Krytyka była bardzo surowa.

Ponadto istnieją również sprawy innego rodzaju. Specjalna komisja sejmowa badała działalność przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski". Wielokrotnie w naszym piśmie domagaliśmy się od tej instytucji wyjaśnień — dotychczas bezskutecznie — w związku z kupowaniem przez nią setek bardzo drogich scenariuszów, które nie przydały się nawet psu na budę. Przed obejrzeniem „Jasnych Łanów" pomyślałem: trzeba pozostawić wszystkie te sprawy poza progiem kina, nie należy myśleć o przeszłości, ważna przede wszystkim jest sprawa polskiego filmu, którego dotąd nie mamy.

Po obejrzeniu „Jasnych Łanów" nie można zmienić zdania o polskim filmie. Ciągle jeszcze — trzeba o tym pisać i mówić wszędzie — nie mamy długometrażowych filmów. „Jasne Łany" są bowiem tylko nowym wydaniem dyletanctwa. I to pod każdym względem.

Scenariusz opracowany został bez poczucia odpowiedzialności za słowo, za zestawienie faktów. Przypomina on przemówienie „hurra — demokraty", czy jak to się dziś mówi — podskakiewicza, za którego płytkość, frazesowość i krzykliwość każdy szczerze oddany sprawie postępu człowiek — słuchając tego przemówienia — musi się wstydzić. Zestawienie wydarzeń jest powierzchowne i naiwnie tendencyjne. I to niebywałe spiętrzenie problemów! Wyliczmy najważniejsze: działalność podziemia, alkoholizm, rola warstwy pasożytniczej, odbudowa szkolnictwa, elektryfikacja, spółdzielczość, wyławianie talentów, reforma rolna, oświata dla dorosłych, bezpieczeństwo kraju i t.p.

Nic dziwnego, że w takich warunkach wiązania tych wszystkich problemów muszą być sztuczne, muszą pękać pod naporem krytycznego spojrzenia widza. Najbardziej jaskrawym przykładem tego rodzaju fałszów jest scena demolowania przez pijanych chłopów odbudowanej już przez nauczyciela sali szkolnej. W jaki sposób wiąże się to z rzeczywistością, kogo to przekona?...

W tych warunkach „Jasne Łany" nie mogą być wciągnięte do rejestru pozytywnych osiągnięć „Filmu Polskiego", nie mogą — co najważniejsze — wypełnić tej roli, jaką postawiły sobie w związku z powojenną problematyką polskiej wsi. Sprawy słuszne, zakreślone na wielką miarę historyczną zostały zbanalizowane, pokazane w formie nieprzekonywującej.

ap.



Oryginalny fotograf

W MEDIOLANIE ogromnym powodzeniem cieszy się zakład fotograficzny Iguazia Fiddacio, który robi swym klientom po dwa zdjęcia: jedno normalne, drugie, stanowiące coś w rodzaju kolorowanego portreciku, malowanego na podstawie fotografii, a przedstawiającego klienta tak, jak wyglądał 10 lat temu. Portreciki są doskonałe. Porównanie ze zdjęciami z okresu z przed 10 lat, które posiada każdy u siebie, wykazują nie tylko wielkie podobieństwo do dawnych wizerunków, ale zdumiewającą wierność szczegółów, jak np. rodzaj fryzury, czy sposób ubierania się.

— To nie jest żadna magiczna sztuka, tylko jakiś szósty zmysł — wyjaśnia Fiddacio: Widzę każdego człowieka, jak wyglądał 10 lat temu, widzę go w stroju, jaki mu najbardziej odpowiadał, i odrazu wiem, że na przykład ta pani nosiła zawsze kapelusze, odsłaniające jej czoło, a znów tamta sportowe sukienki, zapinane pod szyję, a ten pan miał wąsy, a tamten nosił 10 lat temu brodę. Widzę, kto był tęższy a kto szczuplejszy, już dziś i jaki kto miał naturalny kolor włosów. Niektórych ludzi widzę takimi, jacy będą za 10 lat, ale tego wolę nie malować, gdyż mało kto chciałby posiadać taki wizerunek.

Raz tylko pewna młoda dama zamówiła u mnie portret swej rywalki, którą chciała przedstawić jej narzeczonemu, by wiedział, jak będzie wyglądała za 10 lat, ale odmówiłem jej, gdyż uważałbym wykonanie takiego zamówienia za nieetyczne.

Bociany i wyrok

ROK TEMU dr. Julia Ligeti wydała na Węgrzech książkę zatytułowaną „Dorośli". Tematem tego dzieła jest naukowe, poważne wtajemniczenie dzieci w sprawy seksualne. Książka została zakupiona przez liczne gimnazja państwowe i rozdzielona pomiędzy uczniów, a także zaliczona w skład wszystkich bibliotek szkolnych.

Ale pewna grupa posłanek konserwatywnych sprzeciwiła się ostro uświadamianiu seksualnemu młodzieży szkolnej i rozpowszechnianiu książki dr. Ligeti. Po długiej dyskusji w parlamencie sprawę przekazano Ministerstwu Oświaty. Ministerstwo zarządziło śledztwo w tej sprawie i rozpisało cały szereg ankiet w wyniku których wydało nakaz natychmiastowego skreślenia książki z katalogów bibliotek szkolnych oraz oddania przez wszystkie dzieci posiadanych egzemplarzy.

Dr. Ligeti oddał sprawę do sądu. Po długich procedurach sąd zatwierdził wyrok ministerstwa. A więc młodzież szkolna na Węgrzech musi obowiązkowo aż do ukończenia gimnazjum wierzyć w bociany!

Robaki i owady

jako podarunek gwiazdkowy

Miss Harriet Kennedy z Manchestru posiada dziwny zawód, mianowicie trudni się ona karmieniem i dostarczaniem do uniwersytetów angielskich najrozmaitszych gatunków robaków i owadów: glizd, liszek, karaluchów, żuków, chrabąszczy itp. Miss Harriet tak przywiązała się do swych pupilów, iż nie tylko nie czuje do nich obrzydzenia, ale wydaje jej się, iż są to pełne uroku stworzenia, które zasługują na większe zainteresowanie i sympatię, niż te, którymi cieszą się w istocie.

Ostatnio Miss Kennedy przystąpiła do przygotowywania pudełeczek, ze szklaną pokrywą przez którą można doskonale obserwować życie mieszkańców tych małych przybytków. Boczne ściany pudełek wyposażone są w otwory, przez które do wnętrza dochodzi powietrze. Pudełka te Miss Kennedy ma zamiar rozprowadzić po całej Anglii, jako prezenty gwiazdkowe.

— Jestem przekonana — oświadczyła w jednym ze sklepów, w którym usiłowała sprzedać większość swego oryginalnego towaru — że każdy z łatwością znajdzie wśród znajomych, czy krewnych bodaj jedną osobę, której chętnie kupi tak niedrogi i miły podarunek gwiazdkowy! (mat.)

Dolar i eksploatacja

Grupa amerykańskich byznesmenów uda się wkrótce do Liberii. Celem ich wyprawy jest zbadanie „możliwości gospodarczych" Liberii, republiki murzyńskiej w Afryce.

Edward Stettinius, przewodniczący amerykańskiego przedsiębiorstwa „Liberia Company" oświadczył, że Amerykanie udają się do Liberii na polecenie tego przedsiębiorstwa, które pragnie eksploatować w Liberii złoża minerałów, rud metalu oraz rolnictwo. Ludność Liberii liczy około 2 milionów.

Znakowanie ryb morskich

Ostatnio Morskie Laboratorium Rybackie rozpoczęło znakowanie flądr i dorszy. Rybacy, którzy złowią dorsza lub flądrę ze srebrnym znaczkiem zawierającym numer i literę „P" winni dostarczyć bezzwłocznie złowioną rybę do laboratorium w Gdyni, gdzie przeprowadzane są odpowiednie badania. Rybak za dostarczoną rybę ze znaczkiem otrzymuje specjalną premię w wysokości 115 zł.

SPORT

Lista najlepszych pięściarzy

Kolczyński wyeliminowany z obozu

Kapitan Związkowy PZPB ułożył oficjalną listę bokserów:

MUSZA:
1) Sowiński,
2) Gumowski,
3) Tyczyński,
4) Kamiński,
5) Patora.

KOGUCIA:
1) Bazarnik,
2) Grzywocz,
3) Kruża,
4) Panke,
5) Kudłacik

PIÓRKOWA:
1) Antkiewicz,
2) Czortek,
3) Gołyński,
4) Matloch,
5) Mazur.

LEKKA:
1) Rademacher,
2) Bibrzycki,
3) Komuda,
4) Skierka,
5) Bonikowski (pozycja na piątym miejscu może jeszcze ulec zmianie).

PÓŁŚREDNIA:
1) Chychła,
2) Iwański,
3) Olejnik,
4) Adamski,
5) Wikliński.

ŚREDNIA:
1) Pisarski,
2) Trzęsowski,
3) Kolczyński,
4) Szymankiewi
5) Rayski.

PÓŁCIĘŻKA:
1) Szymura,
2) Mechliński,
3) Nowara,
4) Kossowski,
5) Kubicki (Częst.)

CIĘŻKA:
1) Klimecki,
2) Niewadził,
3) Białkowski,
4) Archacki,
5) Kotkowski.

Po ogłoszeniu listy najlepszych pięściarzy Polski, przedstawiciele PZB udali się do Dziekanki, aby poczynić ostatnie przygotowania organizacyjne przed rozpoczynającym się obozem olimpijskim. Przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego" na temat przygotowania p. Derda oświadczył:

Dziekanka posiada idealne warunki na tego rodzaju obóz. Znajdzie się tam miejsce dla 50 osób. Zawodników postanowiono izolować (b. słusznie przyp. red.). Sala treningowa zostanie we wtorek uzupełniona niezbędnym sprzętem po naradzie ze Sztamem, który telegraficznie został wezwany na ten dzień do Gniezna.

— Chłopcy będą się czuli, jak w niebie — powiedział p. Derda. I na zakończenie zakomunikował nam jeszcze ważną nowinę, a mianowicie, że rezygnuje z pobytu na pierwszym obozie z Kolczyńskiego, a woli powołać młodszych zawodników, jak: Kossowski, Rayski i Bonikowski.

— Uważam, że Kolczyński nie nauczyłby się niczego w czasie pierwszego obozu, który ma raczej charakter wyszkoleniowy i odbywać się będzie pod kątem szkolenia młodszych zawodników. Dla Kolczyńskiego znajdzie się dopiero miejsce na obozie kondycyjnym.

— Musimy zdobyć więcej gotówki i w tym celu w czasie trwania obozu, ewentualnie na zakończenie, zorganizujemy mecz Poznań — Obóz. Myślimy też o zorganizowaniu walk w Gnieźnie, ewent. w Bydgoszczy.

Joe Louis szaleje

z mężatkami i stanie przed sądem

NOWY JORK. — Joe Louis ma nowe kłopoty. Tym razem czarnemu mistrzowi świata nie zagraża pięść przeciwnika, lecz czarny współziomek, kapelan armii amerykańskiej, pastor Matthew Faulkner.

Faulkner przyjechał 11 grudnia na urlop do domu; nie zastał jednak żony, która na kilka godzin przed jego przybyciem spotkała się z mistrzem świata i według skargi rozwodowej, spędziła z nim całą noc, bawiąc się w różnych lokalach, przy czym szereg ludzi może zawiadczyć, że ich wzajemny stosunek przekraczał daleko wszelkie ramy przyzwoitość.

Po powrocie z zabawy Caroll Faulkner oświadczyła mężowi, że już go nie kocha i że znalazła kogoś, kto może dać jej więcej pieniędzy, strojów i radości życia. Lekkomyślna sympatia Louisa porzuciła męża i dwoje małych dzieci, ale nie wiadomo jak długo Joe Louis będzie chciał się nią opiekować, tymbardziej, że sam jest żonaty, a przeprowadzenie rozwodu kosztowałoby go ogromną sumę.

„Wielka gra" przy zielonym stoliku

Zarząd KS Warta (Poznań) wydał obszerny komunikat, w którym klub poznański podtrzymuje swoje pierwotne stanowisko w sprawie protestu odnośnie walki Klimecki — Archacki.

Warta opierając się na interpretacji paragrafu 38 regulaminu sportowego PZB w dalszym ciągu nie widzi powodów do wycofania protestu.

„Przegląd Sportowy" drukuje natomiast list otwarty wiceprezesa Warty — p. Osińskiego.

Viceprezes Warty pisze:

Po dokładnym przestudiowaniu i zaznajomieniu się ze stanem sprawy protestu, doszedłem do przekonania, że najlepszą drogą wyjścia, z uwagi na dobro sportu, będzie wycofanie protestu przez KS Warta. Uważałem bowiem, że wycofanie protestu nie przynosi żadnej ujmy i nie mówi nic po czyjej stronie leży słuszność. Chodziło mi przede wszystkim o ostateczne załatwienie sprawy, która nabrała dużego rozgłosu. Taki punkt mojego widzenia przedstawiłem na zebraniu oddziału bokserskiego w dniu 29 stycznia 1947 r., który niestety nie uzyskał przez większość poparcia. Wobec takiego stanu uważałem za stosowne zrezygnować ze stanowiska wiceprezesa klubu jako resortowego dla spraw boksu i gier sportowych.

Powyższe wyjaśnienie przesyłam z prośbą o przyjęcie do łaskawej wiadomości.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, pozostaję

Dobromir Osiński

* * *

Jak się dowiadujemy, zebranie sekcji bokserskiej Warty w sprawie nieszczęsnego protestu w meczu z Grochowem było bardzo burzliwe.

W czasie tego zebrania złożył również rezygnację p. Tadeusz Suszczyński exkapitan związkowy — a obecny najgorętszy obrońca i inicjator złożenia protestu.

Rezygnacja p. Suszczyńskiego, jak się zdaje, nie będzie jednak przyjęta.

TUR (Chojny) przy stole obrad

W niedzielę, dnia 11 stycznia o godzinie 10 rano, odbędzie się doroczne, walne zebranie RKS TUR (Chojny) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie ustępującego zarządu,

2) Wybór nowego zarządu.

Zebranie to odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Lokatorskiej 3.

Mecze w Szwecji i Finlandii

PZB zasadniczo zgodził się na mecze wyjazdowe do Szwecji, a później do Finlandii, które mają się odbyć w początkach lutego. Związek zwrócił się do MSZ z zapytaniem czy nie ma przeszkód przeciwko tym spotkaniom.

Woźniakiewicz prosi o darowanie mu kary

Jak podaje „Przegląd Sportowy" — do Naczelnej Rady WF wpłynęła prośba znanego boksera Łodzi — Woźniakiewicza o cofnięcie kary dożywotniej dyskwalifikacji i umożliwienie mu powrotu do czynnego udziału w życiu sportowym. „Przegląd Sportowy" wiadomość powyższą zaopatruje następującym komentarzem:

Jak wiadomo dyskwalifikacja popularnego boksera była naturalną konsekwencją bezprzykładnego postępku, polegającego na wyrzuceniu z ringu sędziego ringowego, a zarazem kapitana związkowego PZB — Kazimierza Derdy.

Wydaje się nam, że istnieje jeszcze jeden aspekt tej przykrej sprawy. Nie wystarczy samo wystosowanie prośby, ale wypadało by też, aby Woźniakiewicz z własnej, nieprzymuszonej woli przeprosił kapitana PZB Derdę za swój niekulturalny i bez precedensu postępek.

Po takim akcie p. Derda niewątpliwie nie będzie miał nic przeciwko temu, aby osobiście poprzeć prośbę zawodnika, który w swej długotrwałej karierze sportowej dawał zawsze przykład jak dżentelmen powinien zachowywać się na ringu.

Aby zdobyć cztery kółka olimpijskie trzeba uzyskać wyniki następujące:

W ubiegłym sezonie lekkoatleci, którzy osiągnęli minima uprawniające do noszenia trzech kółek olimpijskich, znaleźli opiekę PZLA, która miała swój wyraz w powołaniu ich na stały ośrodek przedolimpijski w Olsztynie.

Zdobycie czterech kółek olimpijskich będzie uprawniało do zakwalifikowania się do drużyny olimpijskiej. Dotychczas nikt jeszcze nie osiągnął potrzebnego minimum.

Minima na cztery kółka olimpijskie są następujące:

100 m 10.6, — 200 m 21.8, — 400 m 48.8, — 800 m 1:53, — 1500 m 3:36— 5.000 m 14:50 — 10.000 m 31:1 — maraton 2 g. 45 min. — 3 km. przez przekody 9:35 — 110 m pł. 15.0 — 400 m 55.0 — w dal 7.30 — wzwyż 1.90 — trójskok 14.80 — tyczka 4.10 — kula 15.30 — dysk 47.00 — oszczep 68.00 — młot 51.00, — 10-ciobój 6.600 pkt.

Narciarskie zawody młodzieżowe w ZAKOPANEM

ZAKOPANE — W dniu 4 bm. odbyła się w Zakopanem konferencja organizacyjna narciarskich zawodów młodzieżowych międzyorganizacyjnych, które odbędą się w Zakopanem w dniach 28.1, 3.2.48. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PZN z dr Bonieckim, inż. Gołogórskim i Słonką na czele oraz przedstawiciele ZHP z p. Przetockim z Gł. Kwatery, Komendantem Chorągwi Krakowskiej hrcm. Korzeniowskim, kierownikiem WF hrcm. Figiem, prezesem HKN Zakopanem, mgr. Fischerem oraz delegatami HKN Kraków, Bielsko i Zakopane.

W ramach powyższych zawodów odbędą się mistrzostwa juniorów polski, mistrzostwa Zw. Harcerstwa Polskiego, mistrzostwa OMTUR oraz mecz międzyorganizacyjny ZHP — OMTUR — Wici — ZWM. Organizacja zawodów spoczywa w rękach PZN, ZHP i OMTUR.

Zawody powyższe będą wspaniałą manifestacją kondycji i sprawności narciarskiej polskiej młodzieży. Już dziś można przewidywać imponującą liczbę kilkuset startujących zawodniczek i zawodników. W najbliższym czasie podany zostanie szczegółowy program zawodów, obejmujący biegi płaskie, skoki, biegi zjazdowe, slalom oraz harcerski bieg patrolowy w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Zarządu Nr. 10

Podaje się do wiadomości że:

1. zgodnie z § 37 statutu ŁOZPN Zarząd zwołuje Walne Zgromadzenie na dzień 18 stycznia 1948 r. o godz. 9.30 w pierwszym i o godz. 10 w drugim terminie w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16 z nast. porządkiem dziennym:

a) Zagajenie.

b) Wybór Komisji Weryfikacyjnej dla stwierdzenia listy upoważnionych do głosowania.

c) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.

d) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

e) Sprawozdania: Zarządu, WG. i D., Kolegium Sędziów, Skarbnika, Kapitana Związkowego i Komisji Rewizyjnej.

f) Dyskusja nad sprawozdaniami oraz udzielenie pokwitowania ustępującym władzom.

g) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1948.

h) Wnioski Zarządu i Członków ŁOZPN.

i) Wybory uzupełniające 1/3 członków Zarządu, 1/3 członków WG. i D. oraz Komisji Rewizyjnej.

j) Wolne wnioski.

2. Delegaci na Walne Zgromadzenie winni być zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa, w których ma być wskazane, który z delgeatów jest upoważniony do głosowania i jak ułożona jest kolejność jego zastępców.

3. Wnioski Członków na Walne Zgromadzenie winny być dostarczone do sekretariatu ŁOZPN-u do dnia 12 stycznia 1948 r.

Ludzie i sztandary

Rok 1905 i wielka wojna europejska tylko w twórczości Andrzeja Struga znalazły głębokie artystyczne i społeczne odzwierciadlenie. Mamy jednak dużo powieści i nowel osnutych na przeżyciach tych wstrząsających czasów. Są to fragmentaryczne obrazy. Przeciętny czytelnik znajduje i w tych utworach wiele silnych wrażeń. Szczególnie czytelnik, który dowiaduje się o przeszłości z żywej tradycji lub książek.

Jest niewątpliwe, iż na życiu naszym zbiorowym te dwie epoki położyły widome do dziś znamię. Polska Partia Socjalistyczna może z dumą zaliczyć te czasy do swoich olbrzymich wysiłków i osiągnięć. Robotnik i chłop polski przez działalność PPS dowiadywał się, iż niepodległość narodowa i sprawiedliwość społeczna są kardynalnymi, programowymi postulatami naszego stronnictwa. Nie czyniąc żadnych klasowych ustępstw żądano niepodległości i wolności państwowej. Na czołowym miejscu „Robotnika" zawsze czytaliśmy: — „Niech żyje Rząd Robotniczo-Włościański".

Spółdzielnia wydawnicza „Wiedza" wznowiła znaną powieść Gustawy Jareckiej pt. „Ludzie i sztandary". Utwór jest zbeletryzowana historia naszych ruchów społeczno-politycznych od pierwszej manifestacji kwietniowej w r. 1905. Autorka umiała wydarzenia tych czasów zespolić z losami Marjetki i rodziną robotniczą Łobzińskich. Powieść rozwija się we dwóch wątkach równocześnie biegnących: w mieszczańskim środowisku śródmieścia i na Targówku. Autorka czerpie swoje obserwacje z tej Warszawy, która legła w gruzach w r. 1944, a nie dała się ugiąć i oszukać. Ta Warszawa od roku 1905 do 1918 jest tąż samą stolicą pracującego ludu polskiego, świadomego swego historycznego posłannictwa. Gustawa Jarecka opisuje wiernie głód, tyfus, biegunkę, bezrobocie, niemieckie łapanki na roboty w latach 1915—17, ale wskazuje również na nieugiętą wiarę polskiego proletariatu w swoją partię. A partia ta nie dała się zwieść żadnym galicyjsko-wiedeńskim podszeptom, ani pruskim knowaniom. Pamiętne to słowa Ignacego Daszyńskiego, gdy na wielkim wiecu, omawiającym manifest austriacko-niemiecki w sprawie restytucji naszego państwa, oświadczył on zebranym tłumom robotniczym:

— My, proletariat polski, nie oczekiwaliśmy i nie oczekujemy od nikogo łaski. Bić się będziemy tylko o interes własny. Niech żyje wolna, niepodległa Polska robotniczo - włościańska.

Gustawa Jarecka w powieści swojej „Ludzie i sztandary" ten nastrój, ten ton tych lat uchwyciła wiernie. Widać to i przez wątek mieszczański jej utworu, jak i kalejdoskop rzesz z ulicy Leszna, Ogrodowej, Targówka.

Powieść Gustawy Jareckiej, wierna w przesłankach ideologiczno-politycznych, nie szuka nadzwyczajnych efektów w wyborze opisywanych scen. Pokazuje życie przeciętnego inteligenta i przeciętnego robotnika. Leon Łobziński, syn starego Michała w Targówku przedrze się do Legionów przez front rosyjski. Wróci poharatany, bez oka, lecz wciąż wierzący w swoje partie i w sens swego czynu. Pamiętamy te czasy i wiemy, że takich Leonów było wielu. Na ulicy Eriwańskiej łudzono się odezwą wielkiego księcia. Burżuazja warszawska stawiała na przyrzeczenia carskie i snuła swe marzenia dookoła autonomii. Ob. Gustawa Jarecka te złudzenia poczciwych, pracowitych mieszczan maluje bez cienia satyry. Tacy oni byli i takimi oni są w jej książce! Nawet gdy urzędnik ubezpieczeniowy Wacław Krzeptowski będzie musiał porzucić swoje mieszkanie przy ulicy Erywańskiej i przeniesie się do skromniejszego lokalu na ulicy Leszno, jeszcze wciąż będzie się trzymał norm uregulowanego życia, gdy akcje, papiery wartościowe, oszczędności stanowiły miarę realnych wskaźników rzeczywistości. W rodzinie Krzeptowskiego nie wiele zresztą zmienia się w ogóle. Umarła mu matka, podrosły dzieci, żona Marjetka wciąż nie może znaleźć w sobie odpowiedzi, czemu w Krynicy uległa Pilewiczowi, rewolucjoniście PPS-owcowi, z którym poczęła córkę Karusię. Mąż jej Wacław jest pewien, że ten przychówek jest jego dziełem!

Na Targówku, na Lesznie dzieją się rzeczy bardziej wstrząsające. Zabrano do wojska Balcerzaka, kolejarza. Po raz drugi pozostaje samotna jego żona. Pierwszego jej męża Żelazkę zabrano na Syberię. W „Robotniku" ukazało się nawet honorowe wspomnienie pośmiertne. Numer ten chowa stary Łobziński, chrzestny ojcień Heńka. Pokaże mu ten chwalebny dokument, by, wiedział kim był jego prawdziwy ojciec. Ten Heniek wyrośnie na prawdziwego dziedzica po swoim robotniku ojcu. I on znajdzie się w szeregach PPS!

Na Targówku koło Leszna poznajemy dwie dziewczyny: Helenkę i Jasię. Obie są w nim zakochane. Leon poszedł do Legionów. W tym czasie Helcia spotkała stolarza. Niby że ten stolarz nie mógł się równać z Leonem, ale oświadczył się niebawem Helci. Zdecydowało to o jej postanowieniu. Za cenę małżeństwa, to jest szacunku wśród otoczenia, Helcia oddaje swoje losy w ręce stolarza.

Fabularnie powieść pt. „Ludzie i sztandary" nie przynosi żadnych nadzwyczajności. Natomiast jeżeli chodzi o obraz obyczajowy to utwór ten przekonywa, zainteresowuje. Pociąga swoją rzetelnością. Galeria postaci wzięta jest niewątpliwie z życia. I znów realizm, prawdziwość tych powieściowych ludzi musi wzbudzić ciepłe uczucia. To są naprawdę robotnicy warszawscy. Na czoło ich wysuwa się stary Michał Łobziński. Jest to robotnik warszawski o dużym uświadomieniu obywatelskim. Powieść posiada pięknie i ze swadą pisane stronnice. Czyta się łatwo i z dużym zainteresowaniem. Należało by ją dać do czytania szerokim masom, chcącym znać tak przeszłość proletariatu warszawskiego jak i nadzieje i smutki wśród których upływało życie naszych bojowników o wolność.

„Ludzie i sztandary" są utworem wartościowym. Nadaje się do wielkiego rodzaju czytelń i bibliotek. Powieść ta kończy się w dn. 10 listopada 1918 roku, to jest w chwili, gdy Niemcy po swojej klęsce musieli opuścić naszą stolicę. W dniu tym Heniek Żelazko zrywał epolety niemieckim oficerom i zabierał im szable. Autorka zaliczyła tego Heńka do „zwycięskiego pokolenia". Nie ujrzał jego ojciec wolnej Ojczyzny, za to syn stanął na jej progu ze sztandarem PPS w dłoni.

E. Czekalski

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowskiego (Pabianicka 2(2), Krasińskiej (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

Dziś o godz. 19 ulubione widowisko „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskieskiego w inscenizacji L. Schillera z udziałem: Miedziskiej, Bonackiej, Krawczykównej, Rzuchowskiej, Hryniewickiej, Fijewskiej, Laskowskiej, Hańczy, Bolkowskiego, Borowskiego, Śródki, Szalawskiego, Szymaskiego, Szonerta, Dejmka i Radka. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją W. Raczkowskego. Tńace układu J. Hryniewickiej. Nowa oprawa plastyczna Wł. Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY.

Dziś o godz. 16 i 19.15 dwa przedstawienia promieniującej wesołością i dowcipem komedii „Damy i Huzary" Al. Fredry w wykonaniu: B. Bronowskiej, H. Puchniewskiej, H. Taborskiej, M. Seroczyńskiej, S. Domańskiej, M. Kozierskiej, K. Salaburskiej, F. Żukowskiego, K. Pągowskiego, J. Pilarskiego, J. Warmińskiego, J. Kłosińskiego i L. Ordona. Reżyseria Z. Modrzewskiej. Dekoracje i kostiumy projektu J. Rybkowskiego.

Teatr „OSA", Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30. W niedziele i święta o godz. 16.30 i 19.30. Rewia humoru, satyry politycznej, piosenki i tańca pt. „WIELKI MECZ". Udział biorą: H. Grosówna, A. Dymsza, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Kasa czynna w godz. 10 — 13 i od 16. Tel. 140-09.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godzinie 16-tej i 19.30 program satyry politycznej p. t.: „WGLAD w RZĄD" z udziałem całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna cały dzień. tel. 272-70. — Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o g. 16 i 19.15 współczesna sztuka J. B. Priestley'a „Inspektor przyszedł". Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Barbara Drapińska, Irena Worecka, Adam Mikołajewski, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Kasa czynna od godz. 12-ej.

NOWY PROGRAM ARTYSTYCZNY w „Klubie Pracowniczym"

Występuje codziennie w Klubie Pracowniczym przy ul. Narutowicza 20 (dawn. Tabarin) nowy zespół artystyczny, na czele zespołu Małgorzata Negro, Janusz Stiwiarski i duet Cernerra, w bogatym programie pieśni, humoru i tańca Dancing przy dźwiękach znakomitego jazzu pod batutą Bolesława Krochmalskiego. Początek o godz. 21. Zespół artystyczny wykonuje 2 różne programy (godz. 22 i godz. 24).

KONCERTY

FILHARMONIA ŁDZKA.

Znakomity dyrygent amerykański Franco Autori wystąpi gościnnie na najbliższym wielkim koncercie symfonicznym w piątek 9-go stycznia o godzinie 20-ej. W programie m. in. Symfonia d-moll Cesara Francka. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Bałtyk" NNarutowicza 20.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Triumf Dr. O'Conora". — godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Jasne Łany" — 13.30, 16, 18.30, 21 w niedziele 11.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Curie Skłodowska" — pocz. seansów 16 18.30 21, niedz. 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Ludzie bez skrzydeł" pocz. seansów: 17, 19, 21, w niedz. i święta 16.30, 18.30 20.30, w niedz. i święta 14.30.

MUZA — Ruda Pabianicka: „Znachor" — 17.30, 20, niedz. 15.30.

OŚWIATOWE — ul. Piotrkowska 243: „Samotny Żagiel" i dodatki oświatowe.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Jasne Łany" — 13.30 16, 18.30, 21. w niedziele 11.

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego 74 76: „Moja siostra Eillen" — godz. 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Znak Zorro" — pocz. seansów 17, 19 21, w niedz. i święta 15.

HEL — ul. Legionów 2/4: „Pepita Jimenez".

ROMA — ul. [illegible]zowska 84: „Carrie kłamie" — pocz. 17, 19, 21 w niedz. i św. 15.

REKORD — ul. Rzgowska 2: „On czy Ona" — 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Podejrzenie" 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14-ta.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Zenobia" — 17, 19, 21, niedz. 15.

TATRY — ul. Sienkiewicza 40: „Srebrna flota" — pocz. 17, 19, 21. w niedz. i św. 15.

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Noc Grudniowa" — 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Tajemniczy Nieznajomy" — 13, 15.30, 18, 20.30, w niedziele 15.

WO[illegible] — ul. [illegible]: „Spotkanie" — pocz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

[illegible] — ul. Zgierska 28: „Moja Siostra Ellien" — pocz. 17, 19.

[illegible] — ul. Piotrkowska 108: „Podejrzenie" 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

Wielki proces o sabotaż gospodarczy

Dolewski i inni aferzyści stanęli wczoraj przed Sądem Wojskowym

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił wczoraj do rozpatrzenia wielkiego procesu sabotażowego w głośnej już na całą Polskę aferze papierniczej, której bohaterami była grupa wielkich przemysłowców i kupców tej branży z oskarżonym Stanisławem Dolewskim na czele.

Fakt, że proces ten wzbudził w całym kraju duże zainteresowanie, nie jest przypadkiem. Gdy ogłoszono po raz pierwszy o wykryciu afery, silne wrażenie wywarł rewelacyjny szczegół. Oto główny z aresztowanych Dolewski, ze zdefraudowanych przezeń i zdobytych na machinacjach pieniedzy wpłacił do kasy PSL-u 3-milionową dotację na cele wyborcze dla Stanisława Mikołajczyka.

SABOTAŻ I DYWERSJA GOSPODARCZA.

Głównymi podstawami, na których opiera się akt oskarżenia jest sabotaż i dywersja gospodarcza, dokonane z pobudek politycznych, godzące w najistotniejsze fundamenty nowego ustroju naszego państwa i planowej gospodarki narodowej. Wagę ich podnosi okoliczność, że naraziły one skarb państwa na wielomilionowe straty. Dolewski i jego wspólnicy stanowią zgraną szajkę, która przez swoje przebiegłe machinacje potrafiła przez pewien czas narzucić swoją politykę całemu rynkowi papierniczemu w Polsce i sztucznie podnieść ceny tak ważnego artykułu, jakim był papier w roku 1946.

W okresie, kiedy cały naród, po odzyskaniu niepodległości czynił heroiczne wysiłki, elementy wielkokapitalistyczne i reakcja, na gruzach dawnego systemu i z nienawiścią do obozu demokracji, wszczęły podłą walkę z narodem i państwem. Te spekulacyjne grupy dążyły, jak stwierdza akt oskarżenia — do obalenia przeprowadzonych w Polsce reform gospodarczo - społecznych.

Grały one przede wszystkim na trudnościach gospodarczych okresu powojennego, nadużywały uprawnień danych przez rząd sektorowi prywatnemu w ramach planowej gospodarki narodowej.

MACKI DYWERSANTÓW.

Rozumie się, że macki dywersantów, które sięgały do wielu instytucji poważnie naruszyły ogólny plan produkcji papieru i stworzyły wielkie komplikacje w dziedzinie planowej dystrybucji tego artykułu.

Były to główne momenty, dla których afera została zaklasyfikowana jako przestępstwo szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy państwa, a oskarżeni przekazani do dyspozycji trybunału wojskowego.

Zanim jeszcze sąd odczytał akt oskarżenia, rozegrało się w gmachu Sądu Okręgowego preludium do procesu. Obrońcy 7-miu oskarżonych próbowali zakwestionować kompetencje Trybunału Wojskowego. Oskarżyciel publiczny wyraźnie zastrzegł się, że należy odgraniczyć działalność tzw. sektora prywatnego, który ma do spełnienia poważne zadania w nowej Polsce od destrukcyjnej roboty, jaką za parawanem tegoż sektora prowadziły elementy nieuczciwe i wrogo nastawione względem obozu demokracji. I dlatego też prokurator wnosił o oddalenie wniosku w sprawie wyłączenia spraw byłego dyrektora Banku Handlowego w Łodzi Kozieła i wielkiego przemysłowca Rozmanita z tego procesu.

SYLWETKI OSKARŻONYCH.

Uwaga sali i przedstawicieli prasy koncentrowała się głównie na 3 oskarżonych: na Dolewskim i właśnie na Koziele i Rozmanicie. Gdy się przypatrujemy ich sylwetkom, odnosimy wrażenie, że wszyscy oni usiłują teraz w obliczu sprawiedliwości uczynić z siebie niewiniątka, które tylko przypadkiem zaplątały się w tę wielką aferę. Zdenerwowanie na ich twarzach maskują oni jednak bardzo nieudolnie. Dolewski — człowiek w średnim wieku, w czarnych, rogowych szkłach i szarym reglanie, robi wrażenie jakiegoś subiekta, który nie potrafi zliczyć do trzech. Trudno wprost uwierzyć, że pod tą powłoką kryje się tak szczwany i niebezpieczny lis. Osk. Kozieł — to starszy pan, o siwych włosach, z wypiekami na twarzy. Jest to stary kawaler. Widać, że pomimo zewnętrznego spokoju, zdaje sobie sprawę z ciężaru gatunkowego jego przestępstw. Oskarżony Rozmanit, szpakowaty pan, o szerokim czarnym wąsie ma podkrążone oczy. To wielki przemysłowiec papierniczy i zarazem wytrawny spekulant i kombinator w jedwabnych rękawiczkach.

Gdy w czasie repliki prokuratora padają twarde słowa o zbrodni i szkodnictwie gospodarczym, na „dystyngowanych" ich twarzach, maluje się grymas. Ława 7-miu obrońców, zaczyna szperać w stosie teczek i akt — rusza do odparcia zdecydowanego ataku.

Proces potrwa co najmniej tydzień.

(stg).

Pierwsza sesja Sądu Wojskowego

Spór kompetencyjny między obroną i prokuratorem

(b) O godz. 10 rano, w wypełnionej po brzegi sali Sądu Okręgowego, rozległ się dzwonek, oznajmiający przybycie Sądu. Na ławie oskarżonych poruszenie. Twarze oskarżonych nabrały wyrazu naprężenia. Siedmiu obrońców z prof. Mogielnickim na czele czyni ostatnie przygotowania, przerzucając leżące na stole akta sprawy.

Po chwili na salę wchodzi komplet sędziowski. Wszyscy w mundurach wojskowych. Przewodniczy sędzia płk. Ochnio, oskarża prokurator płk. Graf.

WNIOSKI PROCEDURALNE

Przewodniczący otwierając sesję, zwraca się do stron z zapytaniem, czy mają jakieś wnioski natury proceduralnej, które należy rozpatrzyć przed otwarciem przewodu sądowego.

Pierwszy wniosek zgłasza adwokat Chmurski, obrońca Jana Kozieła. Domaga się on wyłączenia sprawy osk. Kozieła. Uzasadnia to tym, że Bank Handlowy, którego dyrektorem był oskarżony, jest bankiem dla sektora prywatnego i w banku tym państwo nie posiada udziałów. Wobec tego przekroczenia finansowe oskarżonego Kozieła nie powinny podlegać kompetencjom sądów wojskowych.

Wniosek następny złożył prof. Mogielnicki, obrońca osk. Dolewskiego, prosząc o wyłączenie ze sprawy trzech punktów oskarżenia, traktujących o nielegalnych transakcjach Dolewskiego z szeregiem hurtowników i detalistów, którzy z punktu widzenia prawa są współwinni, lecz na ławie oskarżonych się nie znajdują. Wnioskiem następnym prof. Mogielnickiego było powołanie dodatkowego biegłego w osobie prof. Karpińskiego, z Poznania, który zorientowany jest w stanie przejmowanego przez Dolewskiego z remanentów poniemieckich papieru na Śląsku. Podobny wniosek został złożony przez obrońcę Rozmanita, adwokata Szczerbińskiego, oraz obrońcę Springera, adwokata Kossaka.

Przyjęciu wszystkich tych wniosków sprzeciwił się prokurator, podając własne oświetlenie zamieszczonych we wnioskach uzasadnień obrony. Po wypowiedzi prokuratora, Sąd udał się na naradę.

KOMPETENCJE SĄDU WOJSKOWEGO

Po krótkiej przerwie przewodniczący Sądu sędzia Ochnio zakomunikował, że wniosek o wyłączenie sprawy oskarżonego Kozieła oraz powołanie dodatkowych świadków obrony Dolewskiego i Rozmanita zostały przez sąd oddalone, jako nie słuszne i dla sprawy nie istotne. Sąd orzekł, że przestępstwa oskarżonego Kozieła całkowicie podlegają kompetencji Sądu Wojskowego, jako sabotaż gospodarczy.

Dla gospodarki ogólnopaństwowej bowiem zarówno ważny jest rozwój inicjatywy państwowej jak i prywatnej. Sektor prywatny jest jednym z ważnych elementów gospodarki państwowej, a naruszenie ustawowo nakreślonych uprawnień któregokolwiek z tych elementów godzi w byt państwa. Jeśli chodzi o przesłuchanie dodatkowych świadków i inne wnioski obrony, decyzja zostanie ogłoszona w czasie rozprawy.

PERSONALIA OSKARŻONYCH

Następnie Sąd przystąpił do ustalenia personaliów oskarżonych. Kolejno powstają ze swych miejsc Dolewski, Kozieł,Kuchowski Biedrzycki, Romańczuk, Rozmanit i Springer. Na pytania przewodniczącego i prokuratora, dają wstydliwie wyjaśnienia, nie zawsze dla nich pochlebne.

Dolewski — przedwojenny właściciel hurtowni papieru, założył w czasie okupacji hurtownię w Warszawie. Wówczas, gdy inni Polacy cierpieli w obozach, żył sobie świetnie.

Oskarżony Kozieł, dyrektor Banku Polskiego w Warszawie, odznaczony w 1927 r. orderem Polonia Restituta, był w czasie okupacji nadal dyrektorem tego banku i — jak sam mówi — powiernikiem Niemców.

Właściciel przedwojenny i dyrektor fabryki papieru w Fordoniu — Zbigniew Rozmanit, to człowiek, który pomnożył odziedziczony po rodzicach majątek, będąc przez dłuższy okres czasu za granicą. Założywszy następnie fabrykę w kraju dorobił się wielu kamienic. Syn jego mimo, że mógłby powrócić i kształcić się w Polsce przebywa dotychczas w Londynie, pracując jako chemik dla Anglików i żyjąc z pieniędzy, przysyłanych mu z Polski.

Charakterystycznym jest, że żaden z oskarżonych nie brał czynnego udziału w ruchu oporu przeciwko przemocy okupanta. Z chwilą odzyskania niepodległości, rozpoczynają nowe życie od oszustwa i sabotażu gospodarczego.

Po przesłuchaniu oskarżonych sesję wczorajszą zakończono. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w środę o godz. 9 rano.

Podziękowanie dla włókniarzy

Depesza min. H. Minca do CZPWł.

Minister Przemysłu i Handlu, Hilary Minc, skierował do CZPWł., na ręce generalnego dyrektora ob. W. Wendego depeszę treści następującej:

„Dziękuję Dyrekcji i wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego za przedterminowe wykonanie planu produkcji za r. 1947. Proszę podziękowanie moje przekazać do wiadomości wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych.

Wiem, że na wykonanie tego zadania złożyły się wysiłki zarówno kierownictwa przemysłu, jak i wszystkich jego pracowników.

Szczególne uznanie i podziękowanie pragnę wyrazić przodownikom pracy i wielowarsztatowcom, którzy podwyższając wydajność pracy i zachęcając swym przykładem wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego do naśladownictwa dali dowód, że polska klasa robotnicza rozumie, iż pracuje dla powszechnego dobra kraju i dla polepszenia w trwały sposób dobrobytu mas pracujących.

Życzę włókniarkom i włókniarzom powodzenia w Nowym Roku 1948".

KOMENDA OCHOTNICZEJ REZERWY MILICJI OBYWATELSKIEJ M. ŁODZI

zwołuje w dniu 11 stycznia 1948 r. o godz. 10 rano zlot wszystkich członków ORMO m. Łodzi w sali Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Szkoła wiejskich szoferów

Zarząd Główny ZWM „Wici" uruchomił w bież. miesiącu szkołę Kierowców Samochodowych i Traktorów dla młodzieży wiejskiej.

W programie nauki szczególny nacisk położono na szkolenie praktyczne, które odbywać się będzie we własnych, szkolnych warsztatach.

Opłaty związane z nauką, uczniowie pokrywają w wysokości rzeczywistych kosztów, przy czym stosowane będą ulgi w zależności od postępów ucznia.

GWIAZDKA DLA DZIECI

W dniu dzisiejszym o godz. 15 w sali Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się uroczysta „Gwiazdka" dla dzieci członków Dzielnicy PPS — Pracowników Miejskich.

RADIO

WTOREK 6 STYCZNIA TRZECH KRÓLI

7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Katowic. 10.00 Audycja regionalna. 11.00 Odczyt. progr. na dziś. 11.03 Nowe płyty marki „Odeon". 11.35 „Fonsio Selerek ma głos" — monolog. 11.45 D. c. nowych płyt marki „Odeon". 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. p/d W. Rowickiego. — W przerwie — Kwadrans prozy. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Szopka polityczna" — słuchowisko w oprac. Red. Tygodn. „Chłopska Droga". 14.25 Muzyka lekka. 14.40 „Po południe Driady" słuchowisko w/g Galsworthy'ego radiof. i reż. Zb. Kopalki. 15.25 W ramach audycji „Z zagadnień wiejskich" — „Pójdźmy wszyscy do stajenki" aud. słowno-muzyczna. 15.45 Felieton W. Natansona. 15.55 Kolędy polskich kompozytorów. 16.15 Transm. recitalu organowego z Kościoła M. B. Z. w Łodzi. 16.40 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Ćwiczenia szkolne" — skecz. 18.35 Muzyka. 19.05 „Suita Wrocławska" — aud. poetycko-muzyczna. 19.20 Kolędy koncertowe. 19.40 Z cyklu: „Słowey Wiosny Ludów" felieton R. Zrębowicza pt. „Stanisław Worcell". 19.50 Chwila muzyki. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka. 21.00 Recital fortepianowy G. Konatkowskiej. 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna. Gra Ork. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadom. z ostat. chwili. 24.00 Koncert życzeń. 0.35 Zakończenie audycji i Hymn.

Przydział żywności

dla rodzin i dzieci w styczniu

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia rb. dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym, utworzony został specjalny Fundusz, z którego wypłacane będą stałe zasiłki dla rodzin pracowników. Ze względu na to, że zasiłki te będą znacznie wyższe od wartości produktów wydawanych dotychczas na rodzinne karty zaopatrzenia — zniesione zostaną przydziały cukru, wyrobów cukierniczych, kaszy i ziemniaków na karty żywnościowe kategorii IR i IRD. Przydziały cukru i kaszy dla posiadaczy wymienionych kart utrzymane zostaną jeszcze w miesiącu styczniu rb. z tym, że na karty IRD zamiast wyrobów cukierniczych wydany będzie cukier w podwójnej lości.

Rąbanka i konserwy

wydawane będą na karty RCA od 7 bm.

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe **RCA** z m-ca stycznia rb. wydawać będzie:

1. Rąbankę wieprzową wzamian tłuszczu:

dla Kat. I po 1,30 kg. na odcin. Nr 20 kart łódzkich, dla Kat. IR po 0.65 kg na odcinek Nr 20 kart łódzkich, dla Kat IRD 0-12 po 0,65 kg. na odcinek Nr 25 kart łódzkich; dla Kat I po 1,30 na odcinek Nr 27 kart wojewódzkich, dla Kat. IR po 0,65 kg. na odcinek Nr 22 kart wojew., dla Kat IRD 0-12 po 0,65 kg. na odcinek Nr 29 kart wojewódzkich.

2. Konserwy wołowe::

Dla Kat. I po 1 kg. na odcinek Nr 21 kart łódzkich, dla Kat. I po 1 kg. na odcinek Nr 24 kart wojewódzkich.

Rąbanka wieprzowa wydawana będzie od dnia 7 stycznia 1948 roku. Konserwy wołowe wydawane będą od dnia 12 bm. Ostateczny termin pobrania rąbanki wieprzowej i konserw wołowych upływa 28 stycznia 1948 roku.

Wszystkie zakłady pracy, pobierające rąbankę w całości (w połówkach) obowiązane są złożyć do R. C. A. pismo, stwierdzające, że posiadają odpowiednie warunki do przeprowadzenia wyrębu we własnym zakresie.

Cennik dla krawców i szewców

ustalony zostanie jeszcze w styczniu

W tym tygodniu minister Przemysłu i Handlu podpisze zarządzenie o ustalaniu cen maksymalnych dla usług krawieckich. Zaraz potem Biuro Kontroli Cen przystąpi do realizacji tego zarządzenia.

Przedsiębiorstwa krawieckie zostaną podzielone na 3 kategorie zasadnicze i jedną kategorię specjalną, do której zaliczone będą wszystkie luksusowe zakłady krawieckie.

Najdalej za 3—4 tygodnie ukaże się nareszcie kompletny cennik na roboty krawieckie. Będzie on ważny aż do odwołania.

Cennik dla szewców wydany będzie również najprawdopodobniej w styczniu.

Prace drogowe

w powiecie łódzkim

W powiecie łódzkim zostały częściowo ukończone roboty drogowe, przerwane wskutek zimy.

Przebudowano 1 klm. szosy asfaltowej, ułożono 1.300 m. kostki, 3.400 mtr. szos szabrowych, wybudowano 6 klm. nowej szosy szabrowej, przebrukowano półtora klm. i wykonano sześć klm. robót żwirowych.

Odbudowano poza tym most betonowy w Konstantynowie i trzy drewniane — jeden we wsi Gospodarz, dwa zaś na szosie między Rzgowem a Kurowicami. Stan dróg w powiecie stale poprawia się.

STUDIUM DZIENNIKARSKO-PUBLICYSTYCZNE

Związek Zawodowy Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej objął patronat nad łódzkim Studium Dziennikarsko-Publicystycznym. Ze względu na konieczność rychłego uruchomienia Studium pożądane jest zgłaszanie się kandydatów i słuchaczy w czasie najbliższym do zapisu i rejestracji w lokalu „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96, II p., pokój 210, w godzinach od 17—19 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i sobót.

Do obozu pracy

powędrowali kombinatorzy

W połowie 1947 roku **Włodzimierz Nikonorow**, zam. w Łodzi ul. Żwirki nr 26, kierownik personalny Fabryki Wyrobów Gumowych „R. Bendel" w Łodzi kupił 255 kg. skórgumy, pochodzącej z kradzieży. Pomagali mu w tym pracownicy wymienionej firmy, finansując całą transakcję.

W wyniku dochodzenia, w którym winę oskarżonym w całości udowodniono, Komisja Specjalna skierowana **Nikonorowa** do obozu pracy przymusowej na 10 miesięcy, a wspólników jego na 3 miesiące. Niezależnie od tego sprawy ich skierowano do Rejonowego Sądu Wojskowego.

Połączenia telekomunikacyjne

Polski z zagranicą w latach od 1947-48

W 1947 roku uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne: Warszawa — Sztokholm, Warszawa — Kopenhaga, Warszawa — Londyn, Warszawa — Paryż, Warszawa — Bruksela, Warszawa — Amsterdam, Warszawa Praga Czeska, Kraków — Brno, Krynica — Lubotin, Warszawa — Zurych, Warszawa — Belgrad, Warszawa — Budapeszt, Warszawa — Berlin, zaprowadzono ruch telefoniczny z Finlandią, Norwegią przez Sztokholm, Luksemburgiem oraz Irlandią przez Londyn.

Otwarto nowe łączności radiotelefoniczne: ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej oraz z krajami Ameryki Południowej.

Zaprowadzono ruch radiotelegraficzny z Kanadą, Kubą, Meksykiem, Brazylią, Argentyną, Wiedniem i Beyrutem. W roku 1948 projektuje się zaprowadzenie nowych bezpośrednich połączeń telegraficznych przewodowych z Węgrami, Jugosławią, Holandią, Wielką Brytanią, Belgią, dodatkowe połączenia z Czechosłowacją oraz z Danią za pomocą dalekosiężnego kabla podmorskiego Kołobrzeg — Bornholm — Fredericja.

Poza tym projektuje się uruchomienie bezpośrednich połączeń radiotelegraficznych z Turcją i Chinami.

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem		
do 70 mm	zł 35	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 50	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 70	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 90	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 120	za 1 mm szpalty
W tekście		
do 70 mm	zł 60	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 75	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 100	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 140	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 160	za 1 mm szpalty
Nekrologi		
do 70 mm	zł 30	za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 40	za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 85	za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 110	za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 150	za 1 mm szpalty

Ogłoszenia drobne [illegible] zł za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót malarskich obowiązujący w ciągu okresu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 5, do dnia 15 stycznia 1948 roku do godziny 12 w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty malarskie obowiązujące w ciągu okresu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 34/36.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 5.000.— należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi

Łódź, dnia 5 stycznia 1948 roku

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zduńskich obowiązujący w ciągu okresu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 5, do dnia 16 stycznia 1948 roku do godziny 12 w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty zduńskie obowiązujące w ciągu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 34/36.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 5.000.— należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi

Łódź, dnia 5 stycznia 1948 roku

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-4[illegible]	Dyr. Delegatury „Wiedza"	25[illegible]
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-9[illegible]
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-[illegible]
[illegible]yr. Administracyjny	136-[illegible]1	Ekspedycja	261-9[illegible]
		Rozdzielnia	273-5[illegible]

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty [illegible]sięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł 75

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. [illegible]-019625